

Zespół redakcji Wieści Światowe jest apolityczny, nie uprawia polityki i nie jest zależny w żaden sposób od jakiejkolwiek władzy, ale zobowiązany jest na podstawie ustawy prawo prasowe do służenia społeczeństwu i państwu, odpowiadając na listy i wyjaśniając sprawy dotyczące Czytelników

Zapraszamy na:

www.facebook.com/wiesciswiatowe.pl

Czytaj bezpłatnie na:

www.wiesciswiatowe.pl

WIEŚCI ŚWIATOWE

cena 2,50 zł

Z okazji Nowego Roku

2018

wszystkim Czytelnikom
życzymy spełnienia
wszelkich planów i zamierzeń
Zespół Redakcji Wieści Światowe

Nr 01 (65) 01 stycznia 2018 miesięcznik

Wymiar sprawiedliwości to stajnia Augiasza, którą należy oczyścić

Na temat słów wypowiedzianych przez desygnowanego na premiera Mateusza Morawieckiego „Wymiar sprawiedliwości to stajnia Augiasza, którą należy oczyścić” z bezpartyjnym czynnym biegłym sądowym i ekspertem w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze, prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa

Ciąg dalszy s.3



Wigilia 2017

u

PRZYJACIÓŁ KUJAWIAKÓW

Wieczór wigilijny jest dla nas dniem szczególnym i to z kilku względów. Od wigilii rozpoczyna się przesilenie zimowe, czyli zaczyna przybywać dnia a uby-

Ciąg dalszy s.18

WŁOCLAWEK ...

Ciąg dalszy s.2

Policjanci z kamerami

Otrzymaliśmy od ministra Mariusza Błaszczaka z Biura Prasowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji informację, że został uruchomiony pilotażowy program w którym to policjanci obowiązkowo będą nagrywać przeprowadzane czynności. Pozwoli to maksymalnie wyeliminować kłamstwo i chamstwo ze strony policjantów prze-

Ciąg dalszy s.31

Kodeks Dobrego Zarządzania dla Polskich Związków Sportowych

Minister Sportu i Turystyki zlecił przeprowadzenie badania pt. *Analiza działalności polskich związków sportowych w sportach olimpijskich*. Potwierdziło ono krytyczną ocenę jakości zarządzania w PZS, wskazując na liczne problemy występujące w praktyce ich działania, od kwestii związanych z zarządza-

Ciąg dalszy s.29

Janusz Sanocki poseł na Sejm RP

cz.1

Ciąg dalszy s.6

Czy rośliny są inteligentne???

Ciąg dalszy s.20

Zbrachlin

na KUJAWACH

Ciąg dalszy s.26

Hanks

oddawaj „malucha”!

Ciąg dalszy s.9

Ekspert inż. Jerzy Grzeszczuk
haptenolog z Goleniowa

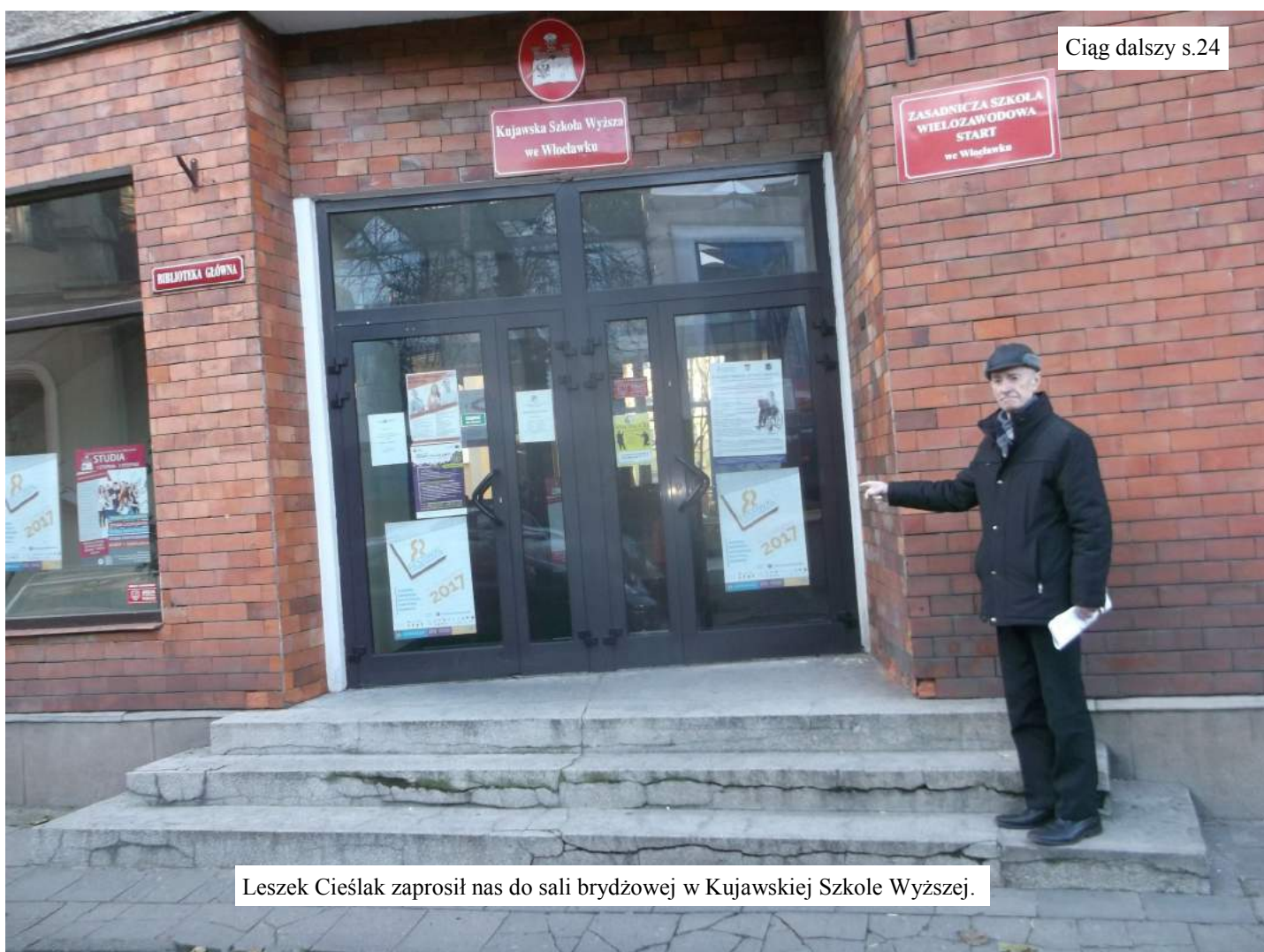
cz.13

Ciąg dalszy ze s.1

WŁOCLAWEK brydż – jedna z pasji społecznych LESZKA CIEŚLAKA

Emerytowanego nauczyciela z Włocławka Leszka Cieślaka odwiedziliśmy w grudniu 2017 tuż przed świętami, aby złożyć życzenia świąteczne; akurat przygotowywał się do kolejnego turnusu wypoczynkowego który tym razem zorganizował w Jaszowcu (okolice Wisły) w styczniu 2018. Wśród różnych pa-

Ciąg dalszy s.24



Leszek Cieślak zaprosił nas do sali brydżowej w Kujawskiej Szkole Wyższej.

WIEŚCI ŚWIATOWE I Ns.Rej.Pr 11/17

Redaktor naczelny : dr Ryszard Milewski, z-ca red.nacz. mgr Agnieszka Sakra. Zespół redakcyjny: inż. Cezary Sakra, Elżbieta Wielgomas. Adres redakcji: ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko. Kontakt : tel. 606559313, mail : milew@wp.pl
Wydawca : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko, tel. 606559313. Po-
stanowienie SO : sygn.akt I Ns. Rej. Pr. 146/12. Druk wykonano : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul.
Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko.

Redakcja nie zwraca otrzymanych materiałów, oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiestacji tekstów i listów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam, listów.

Wymiar sprawiedliwości to stajnia Augiasza, którą należy oczyścić

człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo, dr Ryszard Milewski rozmawia inż. Cezary Sakra

Desygnowany na premiera 08 grudnia 2017 Mateusz Morawiecki powiedział publicznie w udzielanych wypowiedziach słowa jak w tytule: Wymiar sprawiedliwości to stajnia Augiasza, którą należy oczyścić. Czy pan doktor zgadza się z zacytowaną wypowiedzią?

Panie redaktorze, zaprzeczenie wydaje się niemożliwe. Osobiście nie znam ani jednego człowieka który pozytywnie wypowiadałby się o tak zwanym wymiarze sprawiedliwości.

Ludzi których znam nazywają tak zwany wymiar sprawiedliwości słowami podobnymi do wypowiedzianych przez premiera Morawieckiego. Pan redaktor wybacz, ale nie będę cytować, bo to są słowa, które nie nadają się do publicznej wypowiedzi. A na uzasadnienie swoich słów każdy z moich znajomych ma przykład lub przykłady bezprawia prezentowanego przez sędziów.

A należy pamiętać, że wymiar sprawiedliwości składa się z: sądów, prokuratury, policji. I mam nadzieję, że



Dr Ryszard Milewski pod kierunkiem naukowym prof.zw.nauk prawnych dr hab. Bogdana Michalskiego napisał i obronił rozprawę doktorską nt: „Problematyka prawnoprasoznawcza tzw. dziennikarstwa śledczego”. **Przedstawił** uwarunkowania prawne i metodologiczne dziennikarstwa śledczego, które w konstytucyjnym pojęciu sensu stricto nie istnieje a jest kultywowane. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce – w specjalizacji dziennikarstwo śledcze otrzymał 29 września 2004r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

A wcześniej pod kierunkiem naukowym prof.dr hab. Haliny Satkiewicz napisał i obronił pracę magisterską przedstawiając sposoby stosowania manipulacji w prasie, w mediach i otrzymał na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersyte-

tu Warszawskiego tytuł magistra dziennikarstwa.

Ukończył też różne kursy, m.in. kurs przygotowujący do pracy w charakterze syndyka i nadzorcy sądowego. Cyklicznie uczestniczy też w szkoleniach biegłych sądowych, organizowanych przez prezesów sądów okręgowych.

Wykładał przedmioty: dziennikarstwo śledcze, współpraca z mediami, prawo autorskie, prawo prasowe, public relations, jest też biegłym sądowym i wykonuje ekspertyzy dla sądów i prokuratur w całej Polsce z zakresu: dziennikarstwa śledczego, prawa prasowego, prawa autorskiego, etyki dziennikarskiej, praw człowieka (UE).

Ekspert w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze, prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo.

W redakcjach pracował na wszystkich etapach zawodu dziennikarskiego, był: fotoreporterem, dziennikarzem, redaktorem, kierownikiem Oddziału Wielkopolskiego w Redakcji Gromada Rolnik Polski, redaktorem naczelnym i założycielem czasopisma lokalnego w Czarnkowie – dwutygodnika „Nadnoteckie Echa”. Pracował w mediach: lokalnych, regionalnych, ogólnopolskich.

01 września 2012 utworzył własne czasopismo: Wieści Szamotulskie. A od 01 lutego 2017 zmienił nazwę czasopisma na Wieści Światowe, bo prowadzony przez dra Ryszarda Milewskiego (redaktora naczelnego) periodyk bardzo dobrze rozwija się i wzbudza zainteresowanie wśród nowych czytelników. Czasopismo wydawane jest w wersji papierowej i elektronicznej na stronie internetowej: www.wiesciswiatowe.pl

Jako dziennikarz czasopisma pt. „Forum Dziennikarzy” wydawanego przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie napisał m.in. teksty: Dziennikarstwo – służba społeczeństwu i państwu, Dziennikarstwo śledcze a prawa człowieka, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego podsłuchuje dziennikarzy? Prawo a media (w opublikowanym tekście przedstawił propozycje dokładnych zmian nowelizacyjnych, które należy wprowadzić niezwłocznie w ustawie prawo prasowe).

(dop.red.)

reforma wymiaru sprawiedliwości będzie gruntowna a wymienieni będą nie tylko sędziowie ale i też prokuratorzy. A jeżeli chodzi o policję, to różne tak zwane czystki były już przeprowadzane w policyjnych szeregach. Ale to nie oznacza, że policja działa prawidłowo, czyli zgodnie z obowiązującym prawem. Działaniu poszczególnym policjantom bardzo dużo można zarzucić; a najgorsze jest to, że dany zwierzchnik policjanta, czy komendant jednostki, najczęściej przyznaje racje policjantowi, który w sposób oczywisty i raziący obraża ustanowione prawo. I w ten sam sposób potrafi postąpić sędzia i prokurator, i nawet bez rozpoznania sprawy przyzna rację policjantowi. A to oznacza, że z takich i innych powodów przede wszystkim należy wymienić sędziów i prokuratorów; aby nowo powołani mogli osądzać również policjantów zgodnie z ustanowionym prawem.

W jaki sposób można rozumieć oczyszczenie wymiaru sprawiedliwości nazwanego przez desygnowanego na premiera Mateusza Morawieckiego stajnię Augiasza?

W czasie jak Mateusz Morawiecki był ministrem finansów to przekonał nas, że potrafi podejmować zdecydowane i trafne decyzje. I tym samym należałoby rozumieć, że oczyszczenie wymiaru sprawiedliwości nazwanego stajnią Augiasza też nastąpi w sposób sprawny i zdecydowany, czyli radykalny.

Czyli możemy przyrównać sposób oczyszczenia mitologicznej stajni Augiasza do zamiaru w jaki sposób ma być oczyszczony wymiar sprawiedliwości RP?

Tak myślę i mam taką nadzieję, bo to bardzo wyraźnie wynika z wypowiedzianych słów. I w tym miejscu warto wrócić do mitologii i przypomnieć w jaki sposób była oczyszczona stajnia Augiasza króla Elidy. Otóż, Herakles skierował nieopodal przepływającą rzekę w taki sposób, że jej wody przepływające przez stajnię Augiasza wymyły od lat leżące wszelkie odchody i padłe zwierzęta przenosząc na pola jako nawóz.

Co to może oznaczać w praktyce?

Mówiąc bardzo skrótowo, to należy dosłownie wyrzucić kilka tysięcy sędziów i prokuratorów; i to bez świadczeń finansowych z budżetu państwa.

Bez świadczeń z budżetu państwa?

Tak panie redaktorze, bo skoro dany sędzia i prokurator nie potrafi wypełniać swojej służebnej roli względem społeczeństwa w sposób określony prawem, to dlaczego takich ludzi ma jeszcze utrzymywać państwo, czyli podatnik?

Pamiętajmy, że być sędzią czy prokuratorem to jest tylko pełnienie danej funkcji urzędnika państwowego, którego podstawowym i ustawowym zadaniem jest służba względem społeczeństwa, czyli państwa; bo społeczeństwo tworzy państwo. A nigdy nie jest odwrotnie.

I kontynuując dalej, skoro sędzia czy prokurator nie wypełnia swojej funkcji urzędnika państwowego na podstawie i zgodnie z ustanowionym prawem, to takiego człowieka należy wydalić (wyrzucić) z urzędu, i niech sam sobie szuka zatrudnienia i zarabia na swoje utrzymanie. Tak jak robią to wszyscy inni podatnicy.

Panie redaktorze, swoimi słowami nie odkrywam żadnej przysłowiowej Ameryki. Wystarczy spojrzeć na inne państwa, w jaki sposób uporały się z patologią w wymiarze sprawiedliwości; w ten sposób postąpili na przykład Turcy. To dlaczego my nie możemy wziąć przykładu z państw bardziej rozwiniętych w tym zakresie?

Ile mamy sędziów i prokuratorów w Polsce?

Sędziów jest dziesięć tysięcy a prokuratorów sześć tysięcy.

To sędzia i prokurator jest tylko urzędnikiem państwowym?

Dokładnie tak. Być sędzią czy prokuratorem, to oznacza być urzędnikiem państwowym takim samym jak na przykład: poseł na Sejm RP, prezydent państwa, wójt, burmistrz, czy inny samodzielny urzędnik państwowy. I każdy urzędnik państwowy utrzymywany jest do służenia społeczeństwu, czyli jest w służbie społeczeństwa. I zgodnie z konstytucją w której ustanowione prawa powinny wynikać z praw człowieka, każdego urzędnika państwowego który jest władzą wybiera społeczeństwo w wyborach powszechnych. Tak przynajmniej jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (USA), w której to sędziowie i prokuratorzy

wybierani są właśnie przez społeczeństwo w wyborach powszechnych.

Jakie zmiany wprowadzają ustawy o Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądowniczej, podpisane przez prezydenta?

Zmian jest kilka i wszystkie nazwałbym kosmetycznymi, bo nie dotyczą istoty sprawy.

Tak?

Tak panie redaktorze, bo co to jest za zmiana, że do KSR sędziowie wybierani są przez większość parlamentarną lub grupę co najmniej dwóch tysięcy obywateli albo dwudziestu pięciu sędziów.

Wybierani przez większość parlamentarną, to się zgadza z demokracją. Ale skoro ustawodawca stawia znak równości między grupą dwóch tysięcy obywateli i dwudziestoma pięcioma sędziami, to już jest jawna obraza praw człowieka i demokracji. Dlaczego sędziowie którzy z racji wykonywanej funkcji są w służbie społeczeństwa, zostają w dalszym ciągu bardzo wyróżniani przez ustawodawcę? Dlaczego ustawodawca takim zapisem zalicza sędziów do specjalnej kasty społecznej?

A nie zapominajmy, że na przykład w państwie faktycznie demokratycznym, czyli Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (USA) sędziów do Sądu Najwyższego wskazuje prezydent państwa a senat zatwierdza. To dlaczego w Polsce nie można wprowadzić takiego modelu?

To w jaki sposób pan doktor ocenia wprowadzoną zmianę?

W mojej ocenie to jest niewiele znacząca kosmetyka. Wyrażam pogląd, że jeżeli chcemy mówić o demokracji to przede wszystkim sądy należy oddać społeczeństwu, bo sędziowie są w służbie społeczeństwa. I to społeczeństwo powinno mieć ustawowe prawo wybierania sędziów wszystkich sądów na kadencję czteroletnią.

W tym miejscu przykład należy brać z państw demokratycznych takich jak USA, bo prawo ustanowione w polskich aktach prawnych dotyczące sędziów nie ma nic wspólnego z demokracją. A jest wyrazem totalnego totalitaryzmu.

Może pan doktor podać jakiś przykład?

Panie redaktorze przykładów mogą podać bardzo dużo.

Wystarczy jeden.

Proszę bardzo. W ustawie prawo o ustroju sądów powszechnych art.80. § 2a. ma brzmienie, cyt.: „Wniosek o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, jeżeli nie pochodzi od prokuratora, powinien być sporządzony i podpisany przez adwokata albo radcę prawnego będącego pełnomocnikiem.” A to oznacza, że przepis pochodzi z systemu totalitarnego, bo pozbawia obywatela podstawowego prawa wynikającego z praw człowieka, demokracji i Konstytucji RP. A tym samym przepis ustanawia sędziów jako specjalną kastę społeczną.

Proszę zauważyć, że w normalnym państwie demokratycznym (Polska takim państwem nie jest a zapis konstytucyjny o demokracji jest pustym zapisem) zawiadomienie o przestępstwie popełnionym przez sędziego z wnioskiem o pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej może podpisać każdy obywatel. A w Polsce NIE.

A dalej w praktyce to oznacza, że jeżeli sędzia fałszuje protokół z przebiegu rozprawy, wprowadza manipulację informacją, to jest bezkarny; bo skoro fałszywie oskarżony obywatel (tak samo dziennikarz) sam broni się przed sądem, to jest pozbawiony podstawowych praw wynikających z praw człowieka, demokracji i Konstytucji RP.

Co chciałby pan doktor dodać, o co nie pytałem?

W pierw należałoby zmienić Konstytucję RP i zaznaczyć, że sędziowie jako władza są wybierani w wyborach powszechnych na kadencję czteroletnią, w taki sam sposób jak wybierani są posłowie, senatorowie, samorządowcy, itp. I jednocześnie należy znowelizować pozostałe ustawy,

Ale opozycja krzyczy, że jakkolwiek zmiana narusza niezawisłość sędziowską...

Panie redaktorze, krzyczą, bo mają w tym swój własny interes. Termin niezawisłości sędziowskiej wprowadził ustawodawca w art.178.pkt 1. Konstytucji RP, ale nie zdefiniował terminu. Termin niezawisłości sędziowskiej zdefiniował Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 24 czerwca 1998r. sygn. K. 3/98 i orzekł, cyt.: <Pojęcie niezawisłości sędziowskiej zostało użyte w konstytucji z

1997 r. bez bliższego zdefiniowania, ale nie ulega wątpliwości, że ustawodawca posłużył się tu “terminem zastanym”, którego znaczenie uformowało się jeszcze w Polsce międzywojennej i które dzisiaj znajduje potwierdzenie w licznych dokumentach międzynarodowych. Jak wskazuje się w polskiej doktrynie (zob. Z. Czeszejko-Sochacki: *Prawo do sądu w świetle Konstytucji RP*, PiP 1997, Nr 11-12, s.99-100 oraz powołane tam prace A. Murzynowskiego, A. Zielińskiego), niezawisłość obejmuje szereg elementów: 1) bezstronność w stosunku do uczestników postępowania, 2) niezależność wobec organów (instytucji) pozasądowych, 3) samodzielność sędziego wobec władz i innych organów sądowych, 4) niezależność od wpływu czynników politycznych, zwłaszcza partii politycznych, 5) wewnętrzna niezależność sędziego. Poszanowanie i obrona tych wszystkich elementów niezawisłości są konstytucyjnym obowiązkiem wszystkich organów i osób stykających się z działalnością sądów, ale także są konstytucyjnym obowiązkiem samego sędziego. Naruszenie tego obowiązku przez sędziego oznaczać może sprzeniewierzenie się zasadzie niezawisłości sędziowskiej, a to jest równoznaczne z bardzo poważnym uchybieniem podstawowym zasadom funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.>

W wydanym wyroku TK określił naruszenie niezawisłości sędziowskiej przez sędziego słowami, cyt.: „Naruszenie tego obowiązku przez sędziego oznaczać może sprzeniewierzenie się zasadzie niezawisłości sędziowskiej, a to jest równoznaczne z bardzo poważnym uchybieniem podstawowym zasadom funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.”

I panie redaktorze i teraz odpo-

wiedzmy na pytanie: Jakie konsekwencje poniesie sędzia który obrazi (naruszy) niezawisłość sędziowską? Odpowiem panu: W zasadzie żadnych konsekwencji nie poniesie, bo sprawę będą rozpoznawać sędzia a przygotowywać prokurator, który najczęściej postępuje w taki sam sposób. A to oznacza, że wzajemnie będą bronić się na zasadzie zorganizowanej grupy przestępczej (art.258.kk.).

A instytucja rzecznika odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów?

Panie redaktorze, nie oszukujmy się, to jest kolejna fikcja dla fikcji.

Ale zdarzają się jednak przypadki, że sędzia zostanie wydalony z funkcji sędziowskiej...

Trafnie pan redaktor to określił – przypadki. A wie pan redaktor ile takich przypadków było na przykład w 2016 roku? Otóż, w 2016 roku uchylono tylko 10 immunitetów sędziowskich, co pozwoliło pociągnąć sędziego do odpowiedzialności karnej. I proszę powiedzieć, co oznacza dziesięć przypadków na dziesięć tysięcy sędziów? To jest tylko nic nie znacząca kropla w morzu. Osobiście znam bardzo dużo przypadków w których sędzia, tak samo jak prokurator, powinien być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a tak się nie stało, bo wzajemnie się bronią. I o jakiej możemy mówić demokracji? I dlatego nic szczególnego nie wnoszą też podpisane przez prezydenta ustawy o Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa.

Czy Krajowa Rada Sądownictwa jest tworem potrzebnym?

Nie. W demokratycznym państwie Krajowa Rada Sądownictwa powinna zostać rozwiązana.

Dziękuję za rozmowę:

C.S.

Humor

Profesor nauk prawnych mówił do studentów. Kto odpowie na pytanie dostanie piątkę do indeksu. Profesor kontynuował: Powszechnie wiadomo, że najgłupsze dziecko na wsi rodzice zostawiają na gospodarstwie. A pytanie brzmi: Co robią rodzice z najgłupszym dzieckiem w mieście, skoro nie mają gospodar-

stwa?

Profesor powtarzał pytanie trzy razy i nie uzyskał od studentów odpowiedzi; dlatego sam odpowiedział. Wyjaśniając: W mieście najgłupsze dziecko kieruje się na sędziego; bo sędzia, nic nie musi umieć, nic nie musi robić, wszystko źle może robić, i do końca życia ma zawsze rację i ma zapewnioną kasę i jest nieusuwalny z funkcji sędziowskiej.

Janusz Sanocki

poseł na Sejm RP

cz.1

Szanowni Czytelnicy, w związku z wyrażaniem dużym zainteresowaniem dotyczącym sposobu reformy patologicznego wymiaru sprawiedliwości funkcjonującego w Rzeczypospolitej Polskiej, który niektórzy nazywają wymiarem niesprawiedliwości, a desygnowany 08 grudnia 2017 na premiera RP Mateusz Morawiecki w pierwszym udzielonym wywiadzie określił słowami, cyt.: „Wymiar sprawiedliwości to stajnia Augiasza, którą należy oczyścić” (por. <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-12-08/chcialbym-zeby-na-poczatku-przyszlego-tygodnia-mozna-bylo-powolac-rade-ministrow-niemalze-w-identycznym-skladzie/>), rozpoczynamy przedruk publikacji autorstwa Janusza Sanockiego niezrzeszonego posła na Sejm RP z Nysy. Na uwagę zasługuje przede wszystkim fakt, że Janusz Sanocki od lat walczył z totalitarnym systemem politycznym państwa - Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL). Totalitarny system polityczny PRL nazywany przez niektórych komuną upadł. Ale nie w pełni, bo pełen totalitaryzm pozostał jeszcze w wymiarze sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że polityka jest w sądach a sędziowie trafiają się dyspozycyjni i przekupni. I wzajemnie bronią się w taki sposób jakby działali na zasadzie zorganizowanej grupy przestępczej (art.258.kk.). O czym, niejednokrotnie przekonał się również m.in. Janusz Sanocki i dlatego w wywiadzie udzielonym do Wieści Światowych z 01 lipca 2017 powiedział m.in., cyt.: „Startując do Sejmu RP

postawiłem sobie dwa zadania: 1) doprowadzić do takich zmian w wymiarze sprawiedliwości, aby ograniczyć panującą w polskich sądach i prokuraturze – patologię. 2) Doprowadzić również do takiej zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu RP, aby wprowadzić wybór posłów w jednomandatowych okręgach wyborczych (JOW). Walczę o wprowadzenie takiej zmiany już od ponad 20 lat.”

A wcześniej, bo w pierwszym półroczu roku 2017 napisał i opublikował broszurę pt. *Polsko nie umieraj! Zaprowadź ustrój do lekarza!*, Wydawca: Vektor Press, wydanie I, Nysa 2017. Janusz Sanocki przedstawił w wydanej broszurze patologię panującą w totalitarnym systemie wymiaru sprawiedliwości RP, nazywanym przez niektórych, bardzo delikatnie mówiąc, wymiarem niesprawiedliwości. Treść broszury jest bardzo interesująca i pokazuje w całym systemie politycznym sądów i państwa, cyt.: (s.4.) „Łapownictwo, kolesiostwo, niesprawiedliwość administracji, marnotrawstwo.”

I właśnie za zgodą autora Janusza Sanockiego rozpoczynamy dzisiaj odcinkowy przedruk wydanej publikacji pt. *Polsko nie umieraj! Zaprowadź ustrój do lekarza!*

REDAKCJA

Polsko nie umieraj! Zaprowadź ustrój do lekarza!

Państwo, które od 28 lat ma deficyt budżetowy, wyprzedzało już

cały swój przemysł, banki, ubezpieczalnie i media. Dla zrównoważenia wydatków rok w rok zaciąga dziesiątki miliardów nowych pożyczek. I wszystkie polityczne ugrupowania uważają ten stan za normalny.

Państwo, które utrzymuje setki tysięcy zbędnych urzędników nie mających do roboty nic prócz przeszkadzania obywatelom w prowadzeniu działalności gospodarczej, utrudniających życie. I żaden polityk nie zamierza tego problemu nawet dotknąć.

Państwo, w którym sądy zostały "sprywatyzowane" przez nieusualne kliki sędziowskie, często klany rodzinno-towarzyskie - krzywdzące masowo obywateli, bezkarnie łamiące prawo, wydające wyroki piętnowane potem przez Europejski Trybunał w Strasburgu. I nic nie wskazuje, że ktoś będzie miał odwagę ten problem rozwiązać.

Państwo, w którym od lat nie sposób rozwiązać problemu kolejek do lekarza.

Państwo, w którym na posła możesz kandydować tylko wtedy jak spodobał się szefowi jakiejś grupy politycznej. W którym partie otrzymują milionowe dotacje z budżetu - co w ewidentny sposób łamie zasadę równości - to się nazywa: "demokracją" i nikt nie podejmuje debaty na temat systemu politycznego.

Państwo, w którym od lat głównym tematem politycznego sporu jest to, kto spowodował lotniczy wypadek, w którym zginął prezydent - głównodowodzący armią i jego genera-

łowie i nie sposób tej katastrofy w sposób bezdyskusyjny wyjaśnić.

Państwo, z którego w ostatnich latach wyjechało kilka milionów młodych obywateli, a pozostali wyjadą jak tylko będą mieli okazję.

To Państwo to Polska - nasza Ojczyzna. Śmiało możemy śpiewać "Jeszcze Polska nie zginęła...". Ale czy w tej sytuacji jest jeszcze w stanie pożyć parę lat?

To ustrój, nie polityka

To ustrój Polski jest chory, nie polityka, która w gruncie rzeczy niewiele różni się - jeśli idzie o fundamentalne kwestie - czy rządzi Platforma, PSL czy PiS. Platforma obsadzała stanowiska swoimi Nowakami, PiS ma Misiewiczów. Platforma tolerowała samowolę sędziów, PiS zamiast przeprowadzić poważną reformę każe im wypełniać oświadczenia majątkowe - pozorując reformy.

Co do polityki zagranicznej - opartej na kompletnie dziwacznych, antyracjonalnych założeniach - obie formacje prowadzą w gruncie rzeczy taką samą. Z tym, że jedni bardziej lubili uzależniać się od Niemiec, drudzy podlizują się bez umiaru Amerykanom.

Jedynie co różni obie formacje to podejście do katastrofy smoleńskiej, z tym że w gruncie rzeczy obie prezentują dwie skrajności będące dwiema stronami tego samego medalu i na dobrą sprawę wygląda na to, że nikomu nie zależy na uczciwym, bezstronnym wyjaśnieniu przyczyn katastrofy.

Ktoś kto chciałby po prostu żyć, zarabiać pieniądze, mieć rodzinę, cieszyć się normalnością i spokojem - patrząc na polskie życie polityczne dojdzie do wniosku, że trzeba stąd jak najszybciej wyjechać, bo normalnie tu na pewno długo jeszcze nie będzie. Nic więc dziwnego, że uczeń gimnazjum pytany o plany odpowiada: "wyjazd!"

I ta sytuacja trwa od wielu lat. Kiedyś wydawało nam się, że to komuna. Ale komuna padła i oprócz ideologii nic się nie zmieniło. Praktyka życia społecznego została bez zmian. Łapownictwo, ko-



Janusz Antoni Sanocki

(ur. 5 marca 1954 w Nysie) – polski dziennikarz, polityk, działacz opozycji antykomunistycznej w PRL, samorządowiec, burmistrz Nysy w latach 1998–2001, poseł na Sejm VIII kadencji.

W 1979 ukończył studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na Wydziale Organizacji i Zarządzania. W tym samym roku podjął pracę w Fabryce Pomocy Naukowych w Nysie. Następnie był zatrudniony w Nyskim Przedsiębiorstwie Budowlanym i Opolskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 1. W 1993 zaczął kierować lokalnym tygodnikiem „Nowiny Nyskie”.

Jest autorem książek („Powódź w Nysie” - 1997, „WoJOWnicy z 2005 i Za oknem mur, kolczasty drut... z 2008), a także licznych publikacji w prasie krajowej i lokalnej.

W 1980 należał do założycieli NSZZ „Solidarność” w Nysie. Kierował MKZ Ziemi Nyskiej, był delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów związku w Gdańsku. We wrześniu 1981 współtworzył i stał na czele nyskiego Klubu Służby Niepodległości. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 został internowany, przebywał w obozach internowania w Opolu, Grodkowie, Kamiennej Górze, Gło-

gowie, Nysie, Uhercach. Zwolniony został 10 grudnia 1982, zaangażował się w podziemną działalność wydawniczą i samokształceniową.

W 1985 za działalność opozycyjną aresztowany, po pięciu miesiącach pobytu w areszcie skazano go na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. W 1986 inicjował powstanie jawnej regionalnej struktury związkowej – Tymczasowej Rady Regionalnej NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego. W 1989 brał udział w obradach Okrągłego Stołu jako ekspert w zespole polityki mieszkaniowej, w tym samym roku w okresie wyborów współorganizował kampanię „Solidarności” w województwie opolskim (jako wiceprzewodniczący wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego). Wycofał się następnie z działalności związkowej.

W 1990 utworzył nyski Komitet Obywatelski, który wygrał pierwsze wybory samorządowe w Nysie. W 1991 został członkiem Kongresu Liberalno-Demokratycznego, w latach 1992–1993 należał do Unii Polityki Realnej. W 1993 wycofał się z partyjnej aktywności i założył lokalne stowarzyszenie Liga Nyska. Od 1996 związany z Ruchem na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych.

W 2000 został wybrany na pre-

lesioństwo, niesprawność administracji, marnotrawstwo.

Potem myśleliśmy, że to lewica - więc Polacy zagłosowali na "prawicę". Ale znów się nie zmieniło. Potem byli "europejscy liberałowie", teraz przyszła "dobra zmiana". I znów mamy Misiewiczów, deficyt budżetowy 60 mld, tak samo rozrośniętą, kompletnie do niczego niepotrzebną biurokrację.

Jedynie "reformy" w kwestiach zasadniczych - piszę o tym jako poseł popierający wiele pociągnięć PiS - polegają na próbach podporządkowania partii takiej czy innej sfery życia publicznego.

Tak jest np. w wymiarze sprawiedliwości, w którym poważnych reform nie widać, a wszystkie działania rządu i ministra sprowadzają się do pociągnięć pijarowskich i powierzchownych. Społeczeństwo jest przeciwko pedofilom - bach zmienimy dwa artykuły kodeksu karnego i zaostrzymy kary dla pedofilów. Obywatele źle oceniają sądy - bach - dokuczemy sędziom i każemy im wypełniać oświadczenia majątkowe. Owszem samo w sobie to jest potrzebne, ale to nie zmienia

ustroju sądów i nie usuwa wad, które powodują, że w Polsce w istocie nie ma wymiaru sprawiedliwości - jest jakaś jego poczwarna karykatura.

Dlaczego nie sposób dotąd dokonać prawdziwej reformy polskiego państwa? Dlaczego wszystkie polityczne partie, które dotąd rządziły zawiodły i nie spełniły swoich obietnic? Odpowiedzi są dwie. Pierwsza mówi, że mentalność naszego Narodu została zepsuta przez lata niewoli, że Polacy nie mają w sobie dość poczucia dobra wspólnego, dość cywilnej odwagi żeby przeciwstawić się takiemu czy innemu społecznemu złu, że sami ulegają i popadają w "układy" czy to z jednej czy z drugiej strony.

To zapewne prawda, ale rzeczywistość społeczna jest zawsze skomplikowana, a ludzie nigdzie na świecie nie są aniołami. Gdyby ludzie byli aniołami - żadne państwo nie byłoby potrzebne.

zesa Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „JOW”. Pełnił tę funkcję do 2008. Od 1994 do 2006 był radnym rady miejskiej w Nysie, a w latach 1998–2001 sprawował urząd burmistrza Nysy. W 2006 został wybrany do rady powiatu nyskiego.

W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 jako bezpartyjny bez powodzenia ubiegał się o mandat europosła z ramienia Prawicy Rzeczypospolitej w okręgu wyborczym Katowice. Pełnił funkcję pełnomocnika okręgowego tej partii w Opolu. W wyborach samorządowych w 2010 i w 2014 uzyskiwał reelekcję do rady powiatu z listy Ligi Powiatu Nyskiego. W wyborach parlamentarnych w 2011 został kandydatem Prawa i Sprawiedliwości do Senatu w okręgu nr 51 (jako bezpartyjny). Po ujawnieniu przez media wypowiedzi dla białoruskiej telewizji, w których Janusz Sanocki miał zarzucać polskim mediom kreowanie nieprawdziwego obrazu Białorusi, poparcie PiS jeszcze przed wyborami zostało wycofane.

Od 2011 r. blisko współpracował z **Pawłem Kukizem** organizując szereg imprez ogólnokrajowych (np.

Kongres Protestu – Warszawa 2012, Kongres Oburzonych w Gdańsku – marzec 2013) a następnie w kampanię Pawła Kukiza przed wyborami prezydenckimi w 2015. W wyborach parlamentarnych w tym samym roku otworzył listę wyborczą zorganizowanego przez niego komitetu wyborczego wyborców w okręgu opolskim. Uzyskał mandat posła VIII kadencji, otrzymując 15 705 głosów. Nie został przyjęty do klubu parlamentarnego Kukiz'15 i pozostał posłem niezrzeszonym.

W Sejmie w listopadzie 2015 r. zainicjował powstanie Poselskiego Zespołu na rzecz Nowej Konstytucji. Zespół zorganizował dwie konferencje w Sejmie dla osób pokrzywdzonych przez sądy i prokuraturę, wydał dwa raporty na temat sądowego bezprawia w Polsce i opracował projekt ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Po ogłoszeniu przez Prezydenta RP zamiaru przeprowadzenia referendum konstytucyjnego, Poselski Zespół zgłosił poparcie tej akcji.

Od urodzenia mieszka w Nysie. Żonaty, jest ojcem trzech córek.

System polityczny i prawny państwa musi zakładać niedoskonałość ludzkiej natury, musi dawać szansę - nawet jednostkom - eliminowania zła, przestępstw, patologii. A także eliminowania polityków, urzędników i funkcjonariuszy, którzy działają źle.

Tak więc drugim istotnym czynnikiem kształtującym społeczną rzeczywistość jest SYSTEM, czyli USTRÓJ PAŃSTWA. Zespół reguł, wg których działa państwo. Reguł kształtujących postępowanie sędziów, burmistrzów, posłów, ministrów. Jeśli te reguły będą sprzyjać zachowaniom społecznie pozytywnym, będą pozwalać eliminować skorumpowanych czy niesprawnych polityków i urzędników, to nawet społeczeństwo złożone z ludzi ułomnych, powoli będzie ewoluować w stronę dobra, sprawności i gospodarczego powodzenia.

Australię założyli przestępcy - wygonieni z Anglii - złodzieje,

oszuści i bandyci. Zdawać by się mogło, że dziś powinno to być państwo w rozpadzie. Tymczasem jest to jedno z lepiej zorganizowanych państw.

Dlaczego? Bo reguły ustrojowe - przyjęte wprost jako wzorce z Wielkiej Brytanii były dobre. Pozwalały eliminować patologiczne zachowania urzędników czy polityków. Stąd powodzenie Australii.

Te same anglosaskie reguły ustrojowe zapewniły rozwój takim państwom jak Stany Zjednoczone i Kanada, a także wyraźnie pozytywnie wpłynęły na byłe brytyjskie kolonie w Afryce.

Cdn.

**Zgodę na przedruk
wyraził autor publikacji:**

**Janusz Sanocki
poseł na Sejm RP
(niezrzeszony) z Nysy**

**Przygotował:
R. Milewski**

Ekspert inż. Jerzy Grzeszczuk hapternolog z Goleniowa

cz.13

Tak jak napisaliśmy w wydaniu z grudnia 2017 Wieści Światowych autor książki p.Jerzy Grzeszczuk zamierzał zaprzestać dalszej odcinkowej publikacji swojej książki. Ale okazane dalszą publikacją zainteresowanie czytelników skłoniło autora książki p.Jerzego Grzeszczuka, tak samo jak naszą redakcję, do kontynuowania publikacji.

Jednocześnie dziękujemy Czytelnikom za okazane zainteresowanie dalszą publikacją, i jest nam miło, że zostaliśmy zdopingowani do dalszej publikacji.

Publikujemy więc kolejny 13 odcinek z książki pt. **Hapternowe (antygenowe) działania organizmów – przyczyna wielu zjawisk i chorób**, autorstwa p. Jerzego Grzeszczuka eksperta inżyniera hapternologa z Goleniowa. Książka wydana była w roku 1998; a zainteresowanych zakupem książki informujemy, że nakład jest wyczerpany. Ale książka jest dostępna w **czytelniach** następujących bibliotek: 1) Biblioteka Narodowa w Warszawie, 2) Biblioteka Lekarska w Warszawie 3) Biblioteka Pedagogiczna w Warszawie, 4) Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, 5) Biblioteka Wojewódzka w Szczecinie. A także w Bibliotekach Uniwersyteckich w: 5) Katowice, 6) Kraków, 7) Lublin, 8) Łódź, 9) Toruń, 10) Wrocław.

W dzisiejszym odcinku przedruk rozpoczynamy od strony 179,



Jerzy Grzeszczuk, rok urodzenia 1939. Matura w 1957, Technikum Budowy Maszyn w Elblągu. 1957-60 pomocnik tokarza w Zakładach Mechanicznych im. Gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu. 1960-61 zasadnicza służba wojskowa. 1961-1963 nauka w Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie, tytuł pilota w stopniu podporucznika. 1972-75 studia zaoczne w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie, dyplom inżyniera - pilota. W roku 1983 zwolniony ze służby wojskowej w stopniu majora.

Od 1981 zainteresowania biologią molekularną. Autor dwóch wynalazków (linijka z podziałkami

krotności jednostek miary układu SI oraz podwozie do wózka dziecięcego przystosowanego do jazdy po schodach).

Udział w 24 konferencjach naukowych w Polsce i za granicą. Autor czterech publikacji naukowych o toksycznym działaniu ludzi:

1/ Rumyantsev S.N.; Grzeszczuk J.: "Nasilno mił nie budiesz"(w j. rosyjskim). Chimija i Žizń. Akademia Nauk ZSRR Moskwa. Styczeń 1990. 1, strony: 34-37.

2/ Rumyantsev S.N., Grzeszczuk J.: "Pathogenic Effects of the Human Chemical Biofield". Medical

cyt.: „PISMEM DLA NIEWIDOMYCH

Dnia 14 stycznia 1993 r. do mojego domu przyszedł niewidomy pan Czesław Burzyński, prowadzony przez swoją małżonkę. Pan Czesław miał wtedy 75 lat. Podczas wojny był polskim żołnierzem, a w okresie okupacji – członkiem Armii Krajowej, za co po wojnie został aresztowany i skazany na śmierć. Potem złagodzono mu ten wyrok na katorgę w łagrach za kręgiem polarnym. Po zwolnieniu z łagrów pan Czesław zaczął pisać książkę o swoim życiu.

W roku 1963 pan Czesław stracił wzrok, ale pisanie książki dokończył. Pan Czesław chciałby zostawić ślad po swoim życiu; chciałby z przyszłymi pokoleniami podzielić się swoim doświadczeniem życiowym, dlatego przyszedł mnie zapytać, jak wydrukować książkę.

Rozmowa zesłała na temat happenów i wtedy pan Czesław opowiedział mi bardzo ciekawe zdarzenie ze swojego życia. To zdarzenie może mieć związek z toksycznym działaniem ludzi, dlatego poprosiłem pana Czesława, żeby opisał to zdarzenie i przysłał mi pocztą.

Dnia 8 kwietnia 1993 roku otrzymałem niezwykle list, w którym na dwóch kartonikach znajdowało się dużo maleńkich wypukłości. Był to tekst pisany pismem dla niewidomych. Listy zawierające takie pisma są wolne od opłat pocztowych. Czyta się to pismo poprzez dotykanie palcem wypukłości na kartoniku. Ja tego pisma nie potrafiłem odczytać, dlatego spotkałem się znowu z panem Czesławem i poprosiłem go, żeby mi to odczytał.

W liście napisano :

Hypotheses. Churchill Livingstone of Edinburgh, London, New York, Philadelphia, San Francisco, Sydney and Toronto. 1995; 45, 1: 94-98.

3/ Grzeszczuk J.: "Lewis Antigens as a Possible Cause of Sudden Death of Previously Healthy Adults and Infants and of Diseases and Phenomena Linked to Tissue Ischemia". Medical Hypotheses. Churchill Livingstone of Edinburgh, London, New York, Philadelphia, San Francisco, Sydney and Toronto. 1997; 49, 525-527.

4/ Grzeszczuk J.: "A Possible Reason for the 'Fatal Vision' of the Famous American Surgeon Jeffrey MacDonald" w: Tymieniecka A.T. (redaktor): „The origins of life”. World Institute for Advanced

Phenomenological Research and Learning. Kluwer Academic Publishers. Dordrecht, Boston, London. Analecta Husserliana LXVI, 349-355. 2000.

Wymienione trzy prace [2, 3, 4] opublikowane były w języku angielskim, bo naukowcy na całym świecie porozumiewają się językiem angielskim. Dostęp do publikacji jest przez internet.

Poza tym, Jerzy Grzeszczuk wydał kilka książek w języku polskim. Wszystkie są dostępne w Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz w bibliotekach uniwersyteckich.

Od roku 2002 prowadzi własny Instytut Haptenologii – pierwszy w świecie.

(red.)

Niewyjaśnione zdarzenie

Ja, Czesław Burzyński, w 1943 roku, w pełni sił mojego życia, znalazłem się w małym parafialnym kościele. Spóźniony stoję tam, gdzie jest luźne miejsce. Przede mną stała nieznajoma kobieta (około 25 lat). Po kilku minutach stania odczułem jakiś wstrząs na całym ciele. Za chwilę wstrząs powtórzył się i to z większą siłą. Poczulem mdławiący niesmak w ustach i niemiły zapach ciągnący się od stojącej przede mną kobiety. Za jeszcze kilka minut wystąpił zimny pot na czoło. Brakuje mi oddechu. Chwytam kolegę za rękę. Kolega chwytam mnie. Szybko prowadzi do wyjścia; prawie ciągnie. Wychodzimy na powietrze. W pobliżu jest studnia. Kolega podaje kubek zimnej wody. Powoli odzyskuję równowagę.

- Kolega mówi: „Przestraszyłem się. Byłeś bardzo blady”.

- Spytałem, czy ta kobieta, która stała przed nami, nie była zbyt uszminkowana?

- Ja nic nie odczuwałem – odpowiedział.

- Poczulem poprawę samopoczucia.

Pan Czesław ma grupę krwi „0”. Młodzi ludzie z grupą krwi „0” mają dużo przeciwciał anty-A i anty-B. Prawdopodobnie pan Czesław w kościele stał blisko jednej lub kilku osób, które wydalały do powietrza hapteny A lub B. Zapach tych osób mógł doprowadzić go do omdlenia. W owym czasie pan Czesław miał 25 lat – podobnie jak stojąca przed nim niewiasta.

FOBIA

Kiedyś rozmawiałem z pewną panią w wieku emerytalnym, dlatego w tym tekście będę ją nazywać Emerytka. Mieszkała z mężem w jednym pokoiku z maleńką kuchnią i łazienką. Własnych dzieci nie mieli, dlatego adaptowali pewnego osieroconego chłopczyka i wychowywali go na dorosłego człowieka, który założył własną rodzinę i mieszkał oddzielnie.

W mieszkaniu Emerytki na ścianach wisiało kilka obrazków o religijnej treści, co może świad-

czyć, że lokatorzy są katolikami. Emerytka powiedziała mi, że ona do kościoła nie chodzi i zaproponowała mi, żebym zgadł, dlaczego ona nie chodzi do kościoła.

Ja oczywiście nawet nie próbowałem zgadnąć, bo jest ogromna ilość przyczyn, dla których ludzie nie chodzą do kościoła. Ale ona koniecznie nalegała, żebym zgadł przyczynę.

Odmówiłem zgadywania. Wtedy ona powiedziała, że panicznie boi się wejść do kościoła, bo w kościele zawsze traci przytomność. Zaczęło się to we wczesnej młodości. Mieszkała wtedy na wsi i mama ją posyłała do kościoła, ale ona w kościele traciła przytomność. Wtedy wynoszono ją ze świątyni i na świeżym powietrzu odzyskiwała przytomność. Po wielokrotnych utratach przytomności w kościele ona zaczęła panicznie bać się wchodzenia do świątyni. Mama jej nalegała, żeby ona chodziła do kościoła, ale ona odmawiała pójścia. Z tego powodu dochodziło do częstych nieporozumień z mamą.

Teraz, gdy ona jest już w wieku emerytalnym, także boi się wejść do kościoła, bo przypominają się jej przypadki z młodości.

Gdy jej opowiedziałem o naturze chemicznego oddziaływania ludzi, to ona powiedziała, że teraz kojarzy sobie fakty, bowiem utrata przytomności następowała zawsze, gdy w kościele było dużo ludzi, ale nabytego ogromnego strachu przed wejściem do kościoła nawet pustego, bez ludzi, nie potrafi opanować do chwili obecnej.

Oprócz tego, ona intuicyjnie unika stania w kolejkach, jazdy w zatłoczonych pojazdach, wchodzenia do innych mieszkań, bowiem niektórzy ludzie na nią działają w sposób szczególny – gdy jest blisko niektórych osób, doznaje objawów poprzedzających utratę przytomności. Z tego powodu – zanim ze-

mdleje – stara się „złapać” świeże powietrze i postępuje w zależności od sytuacji: otwiera okno, wychodzi z pojazdu, odchodzi z kolejki albo wychodzi z mieszkania.

Czasami do jej mieszkania przychodzą goście, którzy doprowadzają ją do omdlenia. Z tego powodu, gdy tylko zaczyna odczuwać objawy poprzedzające omdlenie, to natychmiast wymyśla pretekst, żeby oddalić się od tych osób albo wyjść ze swego mieszkania. Ale przejezdni goście nocowali u niej w pokoiku. W takich przypadkach – nie zawsze – ale kilka razy zdarzyło się, że podczas nocy umierała. Wtedy wzywano pogotowie ratunkowe i nieprzytomną zabierano do szpitala, gdzie odzyskiwała dobre samopoczucie. Jednak lekarze nigdy nie znaleźli przyczyn jej umierania.

Jej babcia mówiła, że wokół niektórych osób istnieje aureola-promieniowanie wokół głowy i rąk. Taka aureola-promieniowanie może czasem działać szkodliwie na inne osoby, dlatego jej babcia doradzała, żeby dobierać sobie towarzystwo, w którego bliskości chce się długo przebywać.

Ona doskonale od dawna zdaje sobie sprawę z tego, że świeże powietrze zapobiega incydentom umierania, dlatego w pokoju najczęściej jest otwarte okno, a gdy ktoś obcy wchodzi do mieszkania, to wtedy okno otwiera obowiązkowo. Ale otwarte okno nie zawsze zapobiega omdleniu, bowiem czasem brakuje wiatru, który by odświeżał powietrze w mieszkaniu.

Pani Emerytka ma wpisaną w dowodzie grupę krwi „O Rh dodatni”. Powiedziała mi, że moja aureola jej nie szkodzi.

Ja także mam grupę krwi „0”. Prawdopodobnie Emerytka jest silnie uczulona na ludzkie białka A i B. Obiecała, że teraz będzie wypytywać swoich gości o grupy

krwi, żeby sprawdzić, w jakim stopniu sprawdza się teoria, że zapach niektórych wydzielaczy z grupami krwi A, B i AB może być groźny dla jej zdrowia, a nawet życia.

Nie wiadomo, czy ludzie zrozumieją i przebaczą Emerytce, jeśli odmówi przyjęcia niektórych gości na nocleg w swoim małym pokoiku.

W tym miejscu chce przytoczyć słowa Jakuba Szymkiewicza, który w swojej książce „Dzieło o pijactwie”, wydanej w roku 1918 [104] napisał:

„...W Kościołach i salach balowych, gdzie powietrze czyste oddychaniem i transpiracją rozmaitych osób wytrawia się; mniej lub więcej odurza i upaja. Nie dziw zatem, że omdlałych kilka osób wynoszą z Kościołów lub sal balowych.”

ARTRETYZM

Stefan Ślopek w książce pt. „Ilustrowany słownik immunologiczny” [11] podaje, że kompleksy odpornościowe powodują wiele rozmaitych chorób, m.in. reumatoidalne zapalenie stawów.

Zaobserwowałem kilka przypadków tej choroby:

1/. Kobieta żyła samotnie. Pracowała i przebywała na świeżym powietrzu po około 12 godzin dziennie. Przez kilka dziesiątków lat odczuwała przewlekłe bóle reumatyczne, ale nie były one silne i pracować mogła. Po przejściu na emeryturę radykalnie zmieniła tryb życia. Prawie bez przerwy przebywała w swoim mieszkaniu, które nie miało otworów wentylacyjnych i było bardzo rzadko wietrzone.

Kobieta była miłośniczką kwiatów doniczkowych. Kwiaty stały na podłodze, na stolikach i na parapetach okien. Wkrótce po przejściu na emeryturę zaczęła szybko następować deformacja stawów, nadgarstków i stóp. Po kilku latach kobieta zmarła.

- Sądę, że chorobę mogły powodować hapteny wydalone do powietrza z roślin doniczkowych. Gdy kobieta pracowała i każdego dnia przebywała długo na świeżym powietrzu, to objawy chorobowe nie były silne. Po przejściu na emeryturę przebywała bez przerwy w źle wietrzonym mieszkaniu, gdzie wdychała duże ilości roślinnych haptenów. W jej krwi mogły być przeciwciała zdolne do zlepiania się z haptenami niektórych roślin. Tworzyły si kompleksy odpornościowe, a te powodują artretyzm.

2/. Wspólne łóżko może być przyczyną choroby. Stwierdziłem kilka przypadków artretyzmu u osób, które śpią z bliską sobie osobą. Z zestawienia grup krwi w układzie ABO wynika, że osoba chora ma przeciwciała dla antygenów osoby, z którą śpi.

3/. Wielka miłość może doprowadzić do choroby.

Kaja Szwykowska w miesięczniku „Człowiek” [33] podaje opis klasycznego ataku, stopniowo postępującego reumatoidalnego zapalenia stawów.

Holly Wallace z Hillsboro była silna, zdrowa, chodziła po górach, pływała na kajakach, biegała. Gdy miała 20 lat pojechała na wycieczkę, gdzie po raz pierwszy zauważyła u siebie niepokojące zmiany. Bolały ją stopy, puchły jej palce. W ciągu kilku dni ból ogarniał całe jej ciało. W ciągu kilku tygodni choroba przemieniła ją w niemal 80-letnią kalekę. Postępujące zapalenie odształciło jej stawy, obejmując stopniowo nadgarstki i prawą stopę.

Wkrótce po tym, jak Holly zachorowała, jej przyjaciel przeszedł kryzys nerwowy. Chciał odejść od Holly, ale pozostał i opiekował się nią.

- Przypuszczam, że choroba mogła mieć następujący przebieg.

Na wycieczce, Holly i William zakochali się. Stali się złączeni fizycznie. William jest wydalaczem haptenów, na które jest uczulona Holly. Hapteny te wchłonięte przez organizm Holly powodowały powstanie kompleksów odpornościowych. Przez kontakt z tymi haptenami zachorowała i zapewne trwa nadal w chorobie, jeśli William jest jej najbliższym opiekunem.

PARALIŻ

Toksyczne działanie ludzi wywołuje konfliktowe sytuacje. Jeśli przyczyny konfliktów nie są znane, to z powodu ich narastania może pojawić się paraliż.

- Najczęściej trudno wydobyć z ludzi informację o ich życiowych tarapatach. Od dawna znam rzemieślnika, którego żona jest niby zdrowa, ale stale się leczyła u rozmaitych lekarzy, którzy nie znaleźli u niej chorego organu. On natomiast uważał, że jego żona jest po prostu leniwa. Robić jej się nie chce.

Dyskretnie przyjrzałem się jego żonie: chuda, znerwicowana, paliła bardzo dużo papierosów. Urodziła siedmioro dzieci.

Chyba w roku 1985 spotkałem tego rzemieślnika idącego powolutku ścieżką. Zawsze sprawiał wrażenie okazu bardzo dobrego zdrowia. Tym razem człapał z trudem, podpierając się laską. Chciałem podać mu dłoń na powitanie, ale okazało się, że on prawą dłoń musiał wspierać się na laskę. Całą lewą połowę ciała miał tak sparaliżowaną, że ledwie chodził. Pracować nie mógł. Leżał z tego powodu przez kilka tygodni w szpitalu. Lekarze nie rokowali nadziei na jego rychłe wyzdrowienie. Usiłował się leczyć u rozmaitych lekarzy. Powiedział, że najbardziej trafną diagnozę, z którą w pełni się zgadzał, postawił pewien neurolog, który stwierdził, że paraliż wystąpił po sytuacji stresowej.

Podczas spotkania opowiedział mi ciekawe wydarzenie ze swego dzieciństwa. Wprawdzie ta opowieść nie ma nic wspólnego z toksycznym działaniem organizmów, ale przytaczam ją, bo świadczy o wielkim wpływie stresujących wydarzeń na stan zdrowia.

Gdy miał 10 lat i mieszkał na wsi, ojciec wysłał go do miasta. Postanowił skrócić sobie drogę i poszedł przez łąkę. W pewnym momencie spod jego nóg wyfrunęła kuropatwa, która siedziała na jajkach. On bardzo się prze-

straszył i z tego powodu nie mógł w nocy zasnąć. Jeśli udawało mu się zasnąć, to budził się z krzykiem. Przed oczami miał widok kuropatwy i jajek, które nieopatrznie potrafił. Przez wiele dni nie mógł się otrząsnąć z natrętnych myśli. Wtedy ojciec pojechał z nim do lekarza, który stwierdził, że nie jest w stanie pomóc.

Ojciec zapytał lekarza: „A czy znachor może go wyleczyć?”

Lekarz odpowiedział, że może.

Wtedy ojciec zawiózł go do jakiejś wsi, w której mieszkała znachorka. Gdy dowiedziała się o objawach chorobowych, powiedziała: „Ja go wyleczę. A dwie chusty kupisz?”. Ojciec powiedział: „Kupię trzy chusty, tylko go wylecz”.

Znachorka wzięła do ręki zwykłe kurze jajko. Kazała chłopcu zdjąć spodnie i podnieść koszulę. Tym jajkiem pocierała go po brzuchu w okolicy pępka. Pocierała tak długo, że od tego pocierania na drugi dzień pojawiły się jakieś wypryski. Pocierając jajkiem po brzuchu cały czas coś mówiła, czego on już nie pamięta. Był zdumiony tymi zabiegami, ale zachowywał się spokojnie.

I to było całe leczenie. Po jednym zabiegu poczuł się zdrowy.

Potem przeżył wojnę. Walczył na froncie. Przeżywał stres, ale nie chorował z tego powodu. Aż tu nagle stres spowodował paraliż lewej połowy ciała.

- Chciałem wydobyć z niego informację, jaki to stres wyzwolił takie zmiany, ale on nie chciał tego ujawnić. W tej sytuacji poprosiłem, żeby opowiedział, co robił w dniu poprzedzającym stres.

Opowiedział chętnie. Był u znajomego, któremu pomagał kopać studnie. Po pracy znajomy poczęstował go kolacją. Wieczorem wrócił do domu. Zamknął samochód w garażu i poszedł spać. Gdy się obudził, stwierdził, że cała lewa połowa ciała jest sparaliżowana.

Zapytałem, czy spał sam, czy też z

żoną. Powiedział, że spał sam, bo żona najczęściej śpi w innym pokoju, w jednym łóżku z córką. Sytuacja stresowa wynikała wieczorem.

Wywnioskowałem, że coś się nie układa w ich pożyciu małżeńskim, skoro śpią oddzielnie. Pamiętam opis przypadku, gdy paraliż prawej połowy ciała wystąpił u pewnej dziewczyny, która spędzała noc z chłopakiem. Wpadła ona w panikę i uciekła. Paraliż wystąpił parę godzin później i trwał ponad dwa lata [12]. Przez analogię do tego przypadku wywnioskowałem, że u rzemieślnika paraliż także mógł wystąpić z powodu nieudanych przeżyć seksualnych.

Uważam, że przebieg zdarzeń mógł być następujący.

Żona-wieloródka uległa immunizacji podczas licznych porodów. Od dawna jest silnie uczulona na hapteny w zapachu męża. Z tego powodu fatalnie się przy nim czuła. Próbowala się leczyć, ale lekarze nie znaleźli choroby. Natomiast ona czuła, że to mąż jest przyczyną jej choroby, bo chorowała po każdej nocy przespanej z nim. Przekonała się o tym setki razy, dlatego odseparowała się od męża i odmawiała mu praw małżeńskich. Sytuacja stresowa wystąpiła wieczorem, gdy żona odmówiła mu spełnienia praw małżeńskich.

Mąż nie rozumiał przyczyn, dla których żona nim wzgardziła, i to nie po raz pierwszy. To przeżycie wywołało u niego silne wzburzenie, które trwało długo w nocy. Po kilku godzinach tego stanu pojawił się paraliż.

- Zapoznałem tego rzemieślnika z oddziaływaniem na siebie ludzi za pomocą haptenów, które są w zapachu, a przy następnym spotkaniu szczerze mu powiedziałem, co ja sędzę o przyczynach jego paraliżu.

On powiedział, że mam rację.

Znów mijały tygodnie, miesiące, lata. Czasem go spotykam. Wtedy zatrzymujemy się, rozmawiamy o różnych sprawach. Nie jestem wścibski, ale odnoszę wrażenie, że on zrozumiał,

dłaczego żona go nie chce. Pogodził się z tym. Po kilku miesiącach od naszej szczerzej rozmowy wyzdrowiał. Jeździ na rowerze, jest sprawny, normalnie pracuje. Ma swoje hobby – interesuje się życiem społecznym – niedawno sprzedał mi cegielkę na renowację pomnika żołnierskiego. Zaprosił mnie na uroczystość powtórnego odsłonięcia tego pomnika, bo on brał udział w budowie tego pomnika po zakończeniu wojny w 1945 r.

NIE CUDZOŁÓŻ

Gawel Z. Ma 55 lat. Dowiedziałem się, że przeżył jeden zawał serca. Od dawna chciałem z nim porozmawiać o szczegółach tego zawału, ale na szczerą rozmowę potrzeba niekiedy sprzyjającej okazji.

Zdarzyło się, że spotkałem Gawła podczas rąbania drzewa. Ciężką siekierą rąbał pocięte na kawałki grube pnia. Ta praca wymagała dużego wysiłku. Zdziwiło mnie, że Gawła było stać na taki wysiłek, bowiem z powodu zawału serca był niezdolny do pracy i żył z renty inwalidzkiej.

Zapytałem go, czy po zawale serca nie boi się wykonywać tak ciężkiej pracy. Odpowiedział, że zawał był piętnaście lat temu. Był to bardzo ciężki zawał, ale tylko jeden zawał. Kiedy go zabrali do szpitala, był nieprzytomny. Miał poczerniałą skórę. Leczenie trwało bardzo długo. Początkowo bał się wykonywać jakąkolwiek pracę. Do dziś unika ciężkiej, długotrwałej pracy. Jednak przez piętnaście lat od zawału nie miał kłopotów ze zdrowiem. Stara się być aktywnym i nie czuje się źle podczas rąbania drewna. Wszyscy jego chorzy na serce znajomi, z którymi przebywał na leczeniu, dawno już poumierali na zawały serca. Tylko on jeszcze żyje, pomimo upływu tak długiego czasu.

Gawel w tym czasie był żonaty od 30 lat. Żył zgodnie z żoną. Gdyby organizm żony wydalał hapteny szkodliwe dla zdrowia Gawła, to z pewnością

Gawel od dawna spoczywałby w grobie. Przyczyn jego zawału należało szukać gdzie indziej.

Miałem spore wątpliwości, czy uda mi się nakłonić Gawła do szczerzej rozmowy. Ale w końcu zaryzykowałem. Opowiedziałem mu o zawałach serca powodowanych toksycznym działaniem ludzi. Gawel z zainteresowaniem wysłuchał opowieści.

Wtedy zapytałem go, czy zna swoją grupę krwi.

- Nie znał. Może i miał zbadaną, ale nigdy się tym nie interesował.

- Zapytałem, czy w okresie poprzedzającym zawał nie utrzymywał pozamałżeńskich kontaktów seksualnych.

Wtedy doszło do zwierzeń. Do chwili zawału Gawel pracował w biurze. Był on jedynym mężczyzną pośród kilkunastu pracowników. Pomieszczenie biurowe było niewielkie, złe wietrzone. Zima okna były stale zamknięte. Powietrze nasyczone było sporą ilością haptenów wydalanych z organizmów zatrudnionych tam osób, ale nie to było przyczyną jego zawału.

Zdarzyło się, że jego żona wyjechała do Ameryki. Wtedy to przez jedną noc pewna koleżanka obdarzyła Gawła swoimi wdziękami. Rano kochanka poszła do pracy. On także wyszedł do pracy, ale był bardzo osłabiony i nie miał sił dojść do przystanku autobusowego. Zawrócił w kierunku domu i na schodach stracił przytomność.

Na wieść o chorobie Gawła przyjechała z Ameryki jego żona, która do chwili obecnej jest zawsze przy mężu. Od czasu zawału Gawel nigdy już nie miał okazji do zbliżeń z dawną kochanką.

Na koniec rozmowy Gawel powiedział, że w jego przypadku teoria o toksycznym działaniu ludzi sprawdziła się w 100 procentach.

BRATERSTWO KRWI

Jednemu z moich krewniaków mieszkającemu w Otwocku, jeszcze

jako młodzieńcowi robiłem wymówki za to, że ostrym narzędziem porobił sobie nacięcia skóry na przedramionach – tzw. sznity.

Po wielu latach dowiedziałem się, że ów dorosły już mężczyzna bezskutecznie szuka ratunku u rozmaitych lekarzy, znachorów i magnetyzerów, bowiem cierpi na bardzo dziwne dolegliwości. Pojechałem do tego krewniaka, żeby sprawdzić, czy jego choroba nie została spowodowana silną immunizacją.

Okazało się, że będąc chłopcem oglądał film, jak Indianie nacinają sobie skórę na rękach i stykając się krwawiącymi ranami przeprowadzają tzw. braterstwo krwi. W jego środowisku chłopcy wielokrotnie powtarzali rytuał braterstwa krwi. Teraz on ma dziesięciu „braci po krwi”, bowiem na przedramionach ma dziesięć rozległych blizn po nacięciach.

Przed wykonaniem braterskiej wymiany krwi ten człowiek był zdrowy. Dolegliwości chorobowe: mdłości, zaburzenia umysłowe, a także inne zaburzenia doprowadzające go niekiedy do omdlenia, pojawiają się u niego za każdym razem gdy: jedzie zatłoczonym pociągami, przebywa w źle wietrżonym pomieszczeniu, w którym przebywają ludzie oraz wtedy, gdy czuje zapach niektórych chemikaliów. Z wymienionych powodów mieszkał sam w swoim pokoju. Na podwórku zaś zgromadził różne przyrządy gimnastyczne, żeby rozwijać tężyznę fizyczną i tym kompensować swoją ułomność. Na przyrządach gimnastycznych ćwiczy niczym dobry sportowiec. Pracuje wydajnie jako robotnik, lecz zawsze na świeżym powietrzu, dzięki czemu zapewne nie odczuwa wtedy żadnych dolegliwości.

Krewny ten zauważył, że jego dolegliwości są szczególnie dokuczliwe, gdy przebywa bardzo blisko swojego kolegi, z którym dokonał braterskiej wymiany krwi.

Nie udało mi się spotkać jego kolegi „brata po krwi”, ale będąc w War-

szawie próbowałem w kilku klinikach namówić hematologów do przeprowadzenia doświadczeń z krwią mojego „chorego” krewniaka i powietrzem wydychanym przez innych ludzi. Niestety. W kilku klinikach straciłem wiele dni na przekonywanie hematologów, którzy często uważali mnie za wariata i myśleli tylko o tym, jak skutecznie pozbyć się natręta.

Wreszcie w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej namówiłem pewnego hematologa do zrobienia jednego doświadczenia z krwią i powietrzem wydychanym oraz do ustalenia grupy krwi mojego krewniaka. Ma on grupę krwi 0 Rh dodatni, zatem może być silnie immunizowany antygenami A i B, co tłumaczy jego złe samopoczucie w bliskości wydalaczy tych haptenu, którzy stanowią sporą grupę, bo 53 % ludności.”

Cdn.

**Zgodę na przedruk
wyraził autor książki:**

**Jerzy Grzeszczuk
ekspert inżynier
haptenolog z Goleniowa**

**Przygotował:
R. Milewski**

PS

Czytelników bardziej zainteresowanych wpływem haptenu na życie ludzkie informujemy, że temat haptenu wywołał duże zainteresowanie i dlatego we Francji została specjalnie utworzona strona internetowa www.haptenes.fr poświęcona książce p. Jerzego Grzeszczuka: "Haptenowe (antygenowe) działania organizmów-przyczyna wielu zjawisk i chorób".

W książce autor przedstawił, w jaki sposób odkrył przyczyny chorób przewlekłych i chorób zwanych nieuleczalnymi oraz relacje osób, które odzyskały zdrowie stosując się do wskazówek i rad autora. Na stronie internetowej, można znaleźć też część teoretyczną, zaczerpniętą z książki autora, pozwalającą lepiej zrozumieć to tak

ważne i niezwykle odkrycie w historii ludzkości.

Doświadczenia autora wykazują, jak prostym sposobem można uniknąć wielu chorób powodujących problemy zdrowotne. W tym miejscu sprawdza się stara maksyma: Łatwiej zapobiegać niż leczyć.

Dla bardziej zainteresowanych można jeszcze dodać informację, że artykuł na ten sam temat istnieje też cały czas na blogu naturopatów szwajcarskich. Wystarczy kliknąć bon-coin-sante.com a potem w kolumnie po prawej stronie napis „Le Blog”. I następnie przewijać, aż do daty „ 24 avril” (czyli 24 kwietnia). Ponieważ artykuły publikowane są w sposób chronologiczny, odnajdziemy poszukiwany artykuł w dalszej kolejności.

R.

Tłumaczenie:

De nombreux lecteurs ont manifesté leur intérêt pour le sujet des haptenes, c'est pourquoi un site internet à leur intention a été créé, et il est dédié au livre de Jerzy Grzeszczuk, intitulé „Les haptenes dans l'étiologie des maladies physiques, mentales et leur rôle dans des troubles du comportement”.

L'auteur y décrit son chemin vers la découverte des causes de maladies chroniques et des maladies dites incurables. Il présente aussi les récits de personnes qui ont retrouvé la santé grâce aux conseils de l'auteur. La partie théorique du livre permet de bien comprendre l'importance de cette découverte pour l'humanité.

L'expérience vécue par l'auteur démontre qu'il est possible d'éviter de graves problèmes de santé en utilisant des moyens très simples. Il ne reste plus qu'à suivre cette maxime: „Mieux vaut prévenir que guérir”.

Les lecteurs intéressés trouveront un article au même sujet sur le blog des naturopathes suisses. Pour le trouver, il suffit d'aller sur le site bon-coin-sante.com, ensuite il faut cliquer Le Blog dans la colonne de droite et dérouler jusqu'à la date du 24 avril car les articles sont classés par ordre chronologique.

**E. Pietruch
France**



Choiinka do tradycji wigilijnej na KUJAWACH weszła pod koniec XIX wieku. I jest nieodłącznym elementem wigilijnym.

Przed stu laty choinkę przynosiło się z lasu, a teraz kupujemy w marketach, albo możemy wyhodować na własnej posesji, lub na działkach skupionych w rodzinnych ogrodach działkowych. Najważniejsze aby mieściła się w mieszkaniu i tradycyjnie musi być udekorowana.

E.Wielgomas

POEZJA

Janusz Ignacy Borkowski

Matka Natura

Tak wiele razy, już upadałem...
Zgięty wpół, na kolanach, bez siły...
Lecz zawsze, z ledwością i bólem wstawałem...
I serce tak ciężkie, dwie nogi wznosiły...!

Tak wiele razy, jak dziecko płakałem...
Gorące łzy, me policzki paliły...
Lecz wszystkie, zawsze z policzka ścierałem.
Umiałem przestać... choć oczy się szklily...!

Tak wiele razy, już umierałem...
W ciele bezwładnym – dusza konała...
Lecz tak naprawdę, umierać – nie chciałem!
A jakaś mnie siła, przy życiu trzymała...!!

Bo Człowiek jest, jak latorośl kwitnąca.
Jeżeli podciąć jej jedną z gałęzi...
– Odrośnie mocniejsza, do góry się pnąca...
Matka Natura jej życie oszczędzi...!!!

Janusz Ignacy Borkowski
Rzadka Wola, 27 października 2013 r.



A, gdyby tak

A, gdyby tak wiatr nie wiał w oczy biednemu,
Gdyby tak, Polak był mądry przed szkodą,
Przestał być wilkiem - jeden drugiemu
I każdy, tą samą się cieszył pogodą,

Gdyby tak Boga - pamiętać bez trwogi,
Gdyby kradzione, po dwakroć tuczyło,
Gdyby tak kłamstwu - odebrać nogi
I gdyby mądryemu się z raz poszczęściło,

Gdyby nieszczęścia - chadzały samotnie,
Apetyt - nie rósł w miarę jedzenia,
Na stare miłości - szła rdza bezpowrotnie
I szewc - własne buty miał do chodzenia,

Gdyby wywrócić do góry - Świat?...
Gdyby się wszystko tutaj - zmieniło?...
Gdyby się wyprzeć - minionych lat,...
Ciekawe, jak wtedy by nam się - żyło???

Janusz Ignacy Borkowski

Technik mechanik, „złoty inżynier”, przedsiębiorca, autor książek i wydawca, działacz społeczny. Obecnie student ostatniego semestru budownictwa Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku i pierwszego semestru Psychologii Psychotronicznej w Warszawie (medycyna naturalna).

Urodzony 29 X 1952 w Lubrańcu w pow. włocławskim w woj. kujawsko-pomorskim w rodzinie chłopskiej Józefa i Marianny z Piotrowskich.

Szkołę Podstawową ukończył w Kąkowej Woli w 1967 r., a Technikum Mechaniczne we Włocławku, w 1972 r.

W 1977 roku Janusz Borkowski stworzył od podstaw Kujawską Fabrykę Maszyn Rolniczych „Krukowiak”. Podjąwszy produkcję inteligentnych maszyn rolniczych, stworzył miejsca pracy dla 500 osób i sprostał konkurencji na globalnym rynku. W murach starej fabryki w Redeczu Krukowym stworzył Muzeum Techniki Rolniczej i Gospodarstwa Wiejskiego.

Pasją p.Janusza jest pisanie i wydawanie pamiętników, wierszy, a w szczególności okazałych książek o jego kujawskiej Małej Ojczyźnie z serii „Redecz Krukowy i Okolice – Kraina Prastara”, w której ukazało się już 150 tomów.

Jest także bardzo wielkim społecznikiem, działa m.in. w Cechu Rzemiosł Różnych (od 1987), Stowarzyszeniu Producentów i Dystrybutorów Maszyn Rolniczych (prezes Zarządu Krajowego 1997-2011), Kujawsko-Pomorskim Stowarzyszeniu Kulturalnym (prezes Stowarzyszenia), Stowarzyszeniu „Agro-Biznes-Klub” Ludzi Przedsiębiorczych (czł. od 1997), Kujawsko-Pomorskim Związku Pracodawców i Przedsiębiorców (od 1998), AGRO-7 (od 1998), Business Centre Club (czł. od 2009).

Uhonorowany i odznaczony wieloma dyplomami, medalami, odznakami m.in.: Brązowym (2000) i Srebrnym Krzyżem Zasługi (2004), Krzyżem Kawalerskim w Koronie z Gwiazdą Bractwa św. Stanisława (2001); medalami: wojewody kujawsko-pomorskiego (2003), srebrnym *Za zasługi dla pożarnictwa* (2005) oraz odznaką *Zasłużony dla rolnictwa* (2005) i wieloma innymi odznaczeniami branżowymi przemysłu, a w grudniu 2012 roku Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Janusz Ignacy Borkowski
Dwór w Pocierzynie, dn. 27 lipca 2014r.

Wigilia 2017 u PRZYJACIOŁ KUJAWIAKÓW

wać nocy; czyli rozpoczyna się zwycięstwo jasności nad ciemnością. Był to zawsze szczególny czas w wierzeniach naszych przodków. I wiąże się z tym wiele zwyczajów sięgających bardzo dawnych czasów, wiele z tych zwyczajów zachowało się w naszej tradycji, i właśnie zwyczaje te w połączeniu z liturgią rozpoczynają wigilią czas świąteczny, czyli czas radości odchodzenia starego roku i nadziei nadejścia nowego lepszego roku, bo tego sobie wszyscy nawzajem

życzymy. Oczywiście liturgia wyznacza cały ceremoniał kościelny przebiegu wigilii i świąd narodzenia PAŃSKIEGO. A w poszczególnych regionach kraju są zawsze kultywowane określone drobne różnice w tradycji sięgającej dawnych czasów a określających sposób obchodzenia wigilii.

Na temat zwyczajów przebiegu wigilii u KUJAWIAKÓW poprosiliśmy o wypowiedź Janusza Borkowskiego prezesa Kujawsko Pomorskiego Stowarzyszenia Kultu-

ralnego z siedzibą w Redeczu Krukowym, i organizatora Wigilii 2017 u PRZYJACIOŁ KUJAWIAKÓW, która została zorganizowana właśnie przez prezesa Borkowskiego w Borucinie.

Prezes Janusz Borkowski wyjaśnił: Wieczór wigilijny u nas na KUJAWACH zawsze był to, i jest nadal czas niezwykle, czas szczególny, dlatego przywiązujemy dużą uwagę do naszej tradycji, do zwyczajów naszych przodków, aby przekazać te wartości przyszłym



Wigilijnie wszystkich wita Janusz Borkowski gospodarz Wigilii 2017 u Przyjaciół Kujawiaków.

Dzielenie się opłatkiem.



pokoleniom, bo są to wartości szczególnie charakteryzujące nas KUJAWIAKÓW.

W dawnych czasach zaczynaliśmy uroczystości tego szczególnego dnia od strojenia izby wigilijnej, strojenia otoczenia, czyli całego domu i obejścia. I wszystkie te czynności musiały być wykonane przed pojawieniem się na niebie pierwszej gwiazdy.

W rogu izby wigilijnej zawsze był ustawiany snop zboża i siana, a pod obrus wkładane były drobne motety. Wszystkie te zabiegi miały zapewnić uczestnikom wigilii obfitość nowego roku.

A z pojawieniem się pierwszej gwiazdy gospodarz uroczystości wnosił do izby wigilijnej zieloną gałąź przyniesioną z lasu, która była symbolem życia, czyli płodności, radości, obfitości. Oczywiście wigilijna gałąź zawsze była ustrojona

na owocami naszej ziemi matki, czyli: jabłkami, gruszkami, orzechami, itp. I była ozdobiona też różnymi kolorowymi łańcuchami wykonanymi pierwotnie ze słomy a później z papieru. Ozdobiona gałąź miała honorowe miejsce na stole wigilijnym, a pod gałęzią były położone opłatki. Później zaczęto wieszać gałąź pod sufitem; a jeszcze później zamieniono gałąź na powszechnie znaną nam choinkę, czyli drzewko świerkowe – też przyniesione z lasu. W naszym regionie drzewko choinkowe zaczęło przynosić tak mniej więcej od początku XX wieku. Na początku nie zawsze było to drzewko świerkowe. Trafiły się też drzewka sosnowe, jodłowe, i inne. Ale zawsze było to drzewko iglaste. Z biegiem upływającego czasu dopiero przyjęto, że musi to być drzewko świerkowe.

Oczywiście, że wigilia na KUJAWACH zawsze była postną wieczerzą spożywaną w gronie rodzinnym, i tym samym kończyła ADWENT.

Powiem teraz kilka słów o momencie rozpoczęcia wigilii. Otóż, wigilię zawsze rozpoczynano, i tak jest nadal, od dzielenia się opłatkiem i składania sobie życzeń, bo jest to czas radości i magiczności świąt i wierzymy w to, że nasze życzenia spełnią się w nadchodzącym nowym roku. Wierzymy w to, że nowy rok będzie dla nas lepszy od roku starego, który właśnie mija.

Zawsze dbano aby na wigilijnym stole był biały obrus a na stole było dwanaście rodzajów potraw, bo było dwunastu apostołów.

Zawsze przygotowywano potrawy z zebranych plonów i z tego co urosło w lesie i rzece lub stawie, czyli w wodzie.

Pan redaktor pozwoli, że z tradycyjnych potraw wymienię chociaż kilka, na przykład: supę grzybową, supę owocową najczęściej były to śliwki, była też kapusta z grochem, ryby w różnej postaci najczęściej smażone, musiał być też strudel z makiem nazywany później makowcem, pierniki, i owoce, czyli różnego rodzaju jabłka, itp.

No i, zawsze były śpiewane kolędy i przekazywano sobie różne opowieści dotyczące niezwykłych wydarzeń które mogły zaistnieć tylko w czasie nocy wigilijnej.

U nas na KUJAWACH były też kultywowane różne zabiegi magiczne; na przykład gospodarz uderzał kłosami o belki pod sufitem aby

wywróżyć czy zbiory w nowym roku będą obfite. No i, nie zabrakło też różnych wróżb matrymonialnych.

Wierzono też, że w wieczór wigilijny należy pójść do sadu i rozmawiać z drzewami aby w nowym roku dały większy plon – **podsumował prezes Janusz Borkowski.**

A co zostało z dawnych kujawskich zwyczajów do chwili obecnej, przekonał nas o tym właśnie Janusz Borkowski organizator wigilii 2017 u PRZYJACIOŁ KUJAWIAKÓW.

Owszem, były drobne odstępstwa od opisanej wyżej kujawskiej tradycji wigilijnej. I właśnie skupimy się w tym miejscu na odstęp-

stwach. Otóż, nie było już gałęzi przyniesionej z lasu, nie było też drzewka świerkowego przyniesionego prosto z lasu. Ale była tradycyjna choinka zakupiona przez pana Janusza Borkowskiego w markecie.

Nie było też w izbie wigilijnej tradycyjnych belek pod sufitem o które gospodarz mógłby rozbijać kłosa zboża. Nie było też rozmowy z drzewami w sadzie. Ale pozostała część wieczery wigilijnej, przedstawiona wyżej, odbyła się zgodnie z tradycją kujawską i liturgią kościelną.

**Na wigilię do
Przyjaciół Kujawiaków
zaproszony został R.Milewski**

Ciąg dalszy ze s.1

Czy rośliny są inteligentne ???

W naszych szerokościach geograficznych życie przyrody zwalnia tempo w miesiącach zimowych, a zwłaszcza dotyczy to świata roślin. Wiele drzew i krzewów zrzuciło liście i wyglądają na uspione. Niezależnie od pory roku rośliny od dawna postrzegane są jako organizmy biernie i niewrażliwe, niemal jak przedmioty nieożywione. Jednak od kilku lat wielu naukowców zmieniło zdanie na ich temat. Obecnie twierdzą, że rośliny są organizmami równie skomplikowanymi, jak organizmy zwierząt i ludzi, choć zbudowane są inaczej. Okazało się, że rośliny potrafią komunikować się między sobą, uczyć się, zapamiętywać i reagują na emocje. Reagują na bodźce zewnętrzne, odczuwają ból, a nawet kooperują ze sobą, pomagając sobie wzajemnie, opiekują się swoim potomstwem, więc są istotami społecznymi.

Niewątpliwie, rośliny nie są całkiem słabe i bezradne. Posiadają swój specyficzny arsenał obronny,

na przykład zdolność produkcji substancji odstraszających stworzenia roślinożerne, czy substancji ochronnych przed skutkami nadmiernego nasłonecznienia lub ochłodzenia, czy nawet fizyczną barierę w postaci kolców, itp.

Czy możemy więc mówić o roślinach, że są to istoty społeczne? Tego było za wiele dla wzburzonych taką koncepcją zwolenników tradycyjnego punktu widzenia i stwierdzenie to zostało skrytykowane jako zbyt „antropocentryczne”.

Jak jest więc w rzeczywistości? Co na ten temat mówi nauka?

Pierwszą publikacją o tych zaskakujących właściwościach roślin było sprawozdanie z eksperymentów, które wykazały fakt wzajemnego komunikowania się roślin za pomocą wydzielanych substancji chemicznych. Ten rewolucyjny dokument ogłoszony w 1983 r., („Topole rozmawiają”, autorzy Ian Baldwin i Jack Schulz), opisał zdolność roślin do dostrzegania niebezpieczeństw w postaci roślinożer-

ców, szkodników oraz umiejętność reagowania poprzez produkcję różnorodnych substancji odstraszających, w zależności od sytuacji! Przykładowo: drzewo akacji produkuje substancje odstraszające żyrafy w momencie, gdy ta zaczyna pożerać liście. Po czym zaatakowane drzewo „informuje” o ataku okoliczne akacje, wobec czego żyrafa zmuszona jest szukać gałęzi drzew nie „poinformowanych”. Inne znów rośliny, po wykryciu obecności szkodników, wydzielają zapach wabiący swoich sprzymierzeńców, czyli owady żywiące się tymi szkodnikami.

Eksperyment przeprowadzony w Chinach na krzakach pomidorów wykazał, że komunikują się one przez korzenie informując „współtowarzyszy” o obecności substancji chorobotwórczych.

Czy rośliny posiadają pamięć? Oczywiście, że tak. Potwierdził to włoski badacz Stefano Mancuso w eksperymencie z mimosą, która przestała reagować na dotyk od momentu, gdy „uznała”, że nie stanowi dla niej zagrożenia. Rośliny nie dość, że potrafią zapamiętywać, to jeszcze długo pamiętają, około 40 dni.

Niemniej jednak, jest to inny sposób zapamiętywania, niż to jest w przypadku zwierząt i ludzi, gdyż komórki odpowiedzialne za określone reakcje, zapamiętywania i

Rośliny w naszym ogrodzie.



inne, umieszczone są na całej powierzchni rośliny.

A jeszcze inną zadziwiającą właściwość mają też niektóre rośliny. Na przykład: boquila trifoliata nazywana liana kameleonem rosnąca w Chile, potrafi imitować wygląd innych roślin, tak jakby miała zdolność widzenia. Lecz zmysł wzroku zastępują jej odpowiednie receptory na liściach. Wszystkim roślinom receptory na liściach pozwalają na poszukiwanie źródeł światła i wystarczy oświetlenie jednego tylko liścia, by roślina „wiedziała”, w którym kierunku skierować pozostałe liście.

Poza tym, rośliny potrafią słyszeć. Przeprowadzono wiele eksperymentów w tym zakresie, a najbardziej znane są reakcje roślin na muzykę. A jaką muzykę lubią najbardziej? Oczywiście, że klasyczną. A jeśli słyszą szum płynącej wody w rzece (200 Hz), wtedy w stronę rzeki wyciągają swoje korzenie. Rośliny komunikują się też z innymi stworzeniami żywymi, między

innymi działając na zmysł węchu. Umieją nawet odwdziżyć się pięknie rosnąc, jeśli opiekunowie z nimi czule rozmawiają, o czym wiedzą miłośnicy roślin.

Polskim badaczem roślin jest biotechnolog, Profesor Stanisław Karpiński, który udowodnił, że rośliny porozumiewają się wysyłając sygnały elektryczne (potencjał 80 mV), tak jakby miały system nerwowy. Okazało się, że posiadają pewien rodzaj komórek przypominający neurony, a tym samym mają wiele wspólnego ze światem zwierząt.

Świat roślin nie przestanie nas zadziwiać, gdyż coraz to nowe odkrycia dokonywane są na ich temat. Wielkie zbiorowisko roślin, jakim jest las, to doskonały teren obserwacyjny. Taką okazję obserwacji miał Peter Wohlleben, leśnik z Niemiec, który w swojej książce „Sekretne życie drzew” ujawnił czytelnikom, co „czują” i co „mówią” drzewa. Książka została wydana w 2015r. jest dziś best-

sellerem i została przetłumaczona na 32 języki. Na jej podstawie nakręcono również film wyświetlany w niektórych krajach. Książka i film oczarują każdego, nie tylko wielbiciela przyrody. Książka nie jest taka banalna, lecz kryje coś, o co nikt jak dotąd nie podejrzewał roślin.

W związku z powyższym wyrażam pogląd, że powinniśmy inaczej spojrzeć na naszą choinkę, drzewa w parku i również te w Puszczy Białowieskiej. Mamy więc możliwość poznać bliżej świat tak bliski, a tak mało znany: świat roślin.

Linki :

<https://www.youtube.com/watch?v=fSDvVeWfWgQ> – film na youtube.

<https://wp.tv/i.sekretne-zycie-drzew-petera-wohllebena-czy-drzewa-ze-soba-rozmawiaj> – wywiad z autorem książki.

**Zebrała:
Edwige Pietruch
Francja**

Ciąg dalszy ze s.1

Ptaki w naszych ogrodach

Wszyscy lubimy wesołe śpiewy ptaków w naszych ogrodach. Cieszymy się też jak ptaki pomagają nam w ochronie naszych upraw przed szkodnikami, wiemy również doskonale, że ptaki są najbardziej ekologicznym sprzymierzeńcem człowieka w walce z różnymi szkodnikami naszych upraw.

Ale zastanówmy się: **Co my robimy dla ptaków aby mogły być z nami w naszych ogrodach?**

Podstawowe pytania brzmią: Czy w czasie trudnych warunków zimowych dokarmiamy ptaki? Czy rozwieszamy budki lęgowe? Czy wiemy, dlaczego budki lęgowe należy rozwieszać przed zimą?

Na dwa pierwsze pytania każdy zna swoją odpowiedź. Natomiast, na pytanie trzecie odpowiemy.

Otóż, budki lęgowe należy roz-

wieszać przed zimą z dwóch powodów. Po pierwsze, z nastaniem chłódów zimowych, śniegu, i wszystkich nieprzyjemności związanych z zimą, ptaki mają przytulne miejsce w którym mogą przetrwać utrudnienia zimowe. Po drugie, skoro ptaki przetrwają zimę w budce którą potraktują jako swój dom mieszkalny, to w zasadzie z nastaniem wiosny w tej samej budce zdecydują się dalej mieszkać i wychować swoje potom-



Budka półotwarta dla rudzika.



Budka dla sikorek.

stwo. A potomstwo też będzie starać się zamieszkać w pobliżu domku rodziców.

I w ten sposób dochodzimy do urzeczywistnienia pierwszych dwóch zdań z naszej publikacji, czyli wesołych śpiewów ptaków w naszych ogrodach i pomocy w walce ze szkodnikami naszych upraw. Albowiem, w życiu tak już jest najczęściej, że aby coś mieć to wprawdzie trzeba coś dać od siebie.

Trzeba też dodać, że jeżeli zdecydujemy się na dokarmianie ptaków, to należy tę czynność wykonywać systematycznie i dokładnie przez całą zimę. Powód jest prosty, jeżeli ptaki przyzwyczają się do naszej „stołówki” a pokarmu zabraknie to niektóre z nich zginą śmiercią głodową, szczególnie w mroźne zimy.

Jedno jest pewne, że jeżeli będziemy dbać o ptaki, to ptaki w ciągu całego roku nas nie opuszczą.



Domek dla pożytecznych owadów.



Domek dla motyli.



Domek dla trzmieli.



Domek dla pszczoły murarki.



Trzmiel podczas pracy, na wiosnę w moim ogrodzie.

na przezimowanie - ani jeże, ani inne drobne żyjątka, które są też sprzymierzeńcami człowieka.

Poza domkami dla ptaków można też pobudować domki dla różnych innych żyjątek. Na przykład dla motyli, trzmieli, albo na przykład dla pszczoły murarki, która jest bardzo wydajna w zapylaniu roślin.

Proponuję rozważyć te kilka zdań i nie zapominać, że człowiek jest tylko częścią w naturalnym łańcuchu ekosystemu przyrody nas otaczającej; dlatego dbajmy o to co nas otacza. Nie niszczy my bezmyślnie naturalnego środowiska, nie zaśmiecajmy naszego środowiska, nie wycinajmy drzew bez pozwolenia, itp.

Warto też wiedzieć, że na przykład sikorka zjada tyle owadów ile sama waży.

Opublikowane zdjęcia ilustrują domki dla mieszkańców ogrodu żyjących w ogrodzie autora i efekty.

Red.

Pamiętajmy też, że z nastaniem wiosny niektóre budki lęgowe należy naprawić lub wymienić na nowe.

Kolejna kwestia, to w czasie jesiennych porządków w naszych ogrodach nie powinniśmy zbyt dokładnie sprzątać wszystkich pozostałości po lecie, bo w czyściutko wysprzątanym ogrodzie nie znajdą miejsca

WŁOCŁAWEK brydż – jedna z pasji społecznych LESZKA CIEŚLAKA

pierów były też legitymacje członka Kółka Brydża Towarzyskiego i dyplomy które wręczane są za zajęcie odpowiedniego miejsca w Turnieju Brydżowym Parami na zimowisku.

Zapytaliśmy więc, co wspólnego z wyjazdem mają mieć leżące legitymacje i dyplomy?

Leszek Cieślak odpowiedział: Jestem organizatorem nie tylko zimowego turnusu wypoczynkowego w Jaszowcu dla emerytowanych

nauczycieli, ale jestem też organizatorem i założycielem Kółka Brydża Towarzyskiego przy Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego we Włocławku. A legitymacje i dyplomy pojadą ze mną i będą wręczane po rozgrywkach Turnieju Brydża Parami.

Na pytanie: Jaki jest pana udział w rozgrywkach brydżowych odbywających się we Włocławku? Leszek Cieślak odpowiedział: Bry-

dżem aktywniej zająłem się jak przeszedłem na emeryturę, a było to w 1997 roku. A w tej chwili odbywają się rozgrywki brydżowe w sali w Kujawskiej Szkole Wyższej. Zapraszam do brydżystów – zaproponował pan Leszek. Zaproszenie przyjęliśmy i w ten sposób znaleźliśmy się wśród brydżystów przygotowujących się do kolejnego turnieju. Przy kilku stolikach grały zespoły czteroosobowe. Rozmowę wszczęliśmy z „załogą” przy pierw-



Od lewej: małżeństwo Elżbieta i Leszek Stadniccy, Leszek Cieślak organizator rozgrywek brydżowych wśród emerytów nauczycieli, Ryszard Bachorski, Anna Bączkowska.



Tablica informacyjna w Klubie Brydżowym w Kujawskiej Szkole Wyższej. Na tablicy można rozpoznać mistrzów i uczestników rozgrywek brydżowych, i są też opublikowane dane dotyczące zamierzeń i planów brydżystów. Można powiedzieć, że tablica informacyjna jest publikatorem Klubu Brydżowego.

szym stoliku. I zaczęliśmy od pytania: jak długo państwo gracie w brydża?

Ryszard Bachorski powiedział: W brydża gramy od ponad pięćdziesięciu lat, a w tej sali od sześciu lat. Pozostali uczestnicy wspólnego brydża zgodnie przytakiwali. Bachorski kontynuował: Jesteśmy emerytowanymi nauczycielami włocławskich szkół, a salę w której w tej chwili jesteśmy mamy użyczoną bezpłatnie z Kujawskiej Szkoły Wyższej.

Anna Bączkowska dodała: Nazywamy się Włocławskie Stowarzyszenie Senioralne a wywodzimy się z Uniwersytetu Trzeciego Wieku funkcjonującego właśnie przy Kujawskiej Szkole Wyższej. W tej sali możemy spotykać się trzy razy

w tygodniu, w poniedziałki, środy, piątki w godzinach od 9⁰⁰ do 13⁰⁰. Mamy też swoje sukcesy – kontynuowała Bączkowska – na przykład grający z nami przy jednym stoliku państwo Elżbieta i Leszek Stadniccy w poprzednim sezonie byli dwukrotnie wicemistrzami gry parami.

W tym momencie Ryszard Bachorski dodał: Tak. A ja z kolegą Adamem Broniszewskim (w tej chwili nieobecnym) byliśmy w poprzednim sezonie dwukrotnie mistrzami gry parami. I mamy też różne dyplomy, wyróżnienia, medale, itp.

Poprosiliśmy też Leszka Cieślaka o krótkie przedstawienie historii brydża włocławskiego i JEGO w tym udziału. Leszek Cieślak wyjaśnił: W brydża nau-

czyłem się grać jeszcze w czasach studenckich, czyli w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Grę w brydża traktowałem jako rozrywkę, i nigdy nie byłem hazardzistą. W zasadzie to graliśmy towarzysko-rozrywkowo w domach u poszczególnych partnerów brydżowych.

Poza tym, we Włocławku była też i jest w dalszym ciągu drużyna brydżowa biorąca udział w rozgrywkach brydżowych. Drużyna lokalizowała się przy NOCIE, czyli Naczelnej Organizacji Technicznej.

A my, czyli partnerzy gry towarzysko-rozrywkowej odbywaliśmy swoje spotkania w domach, i trwało to w zasadzie do czasu mojego przejścia na emeryturę. Było to w 1997 roku, i wtedy zająłem się organizacją rozgrywek brydżowych

wśród emerytów nauczycieli. Naszą pierwszą oficjalną siedzibą były pomieszczenia Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) we Włocławku. I w tym samym czasie byłem też społecznym prezesem Ligi Obrony Kraju (LOK) we Włocławku. W LOK były lepsze warunki lokalowe, dlatego po pewnym czasie przenieśliśmy się do LOK. I w LOK brydż bardziej się rozwinął, były jednocześnie wykorzystywane nawet cztery stoły, a do turniejów brydżowych wykorzystywaliśmy nawet osiem stołów. I trwało to właściwie do 2016 roku, czyli prawie tak długo jak długo byłem prezesem. A po moim odejściu LOK zażądał opłaty za wynajem sali brydżystom. I wtedy przyjęto nas w

Kujawskiej Szkole Wyższej we Włocławku.

Na pytanie czym zajął pan się po przejściu na emeryturę, Leszek Cieślak odpowiedział: Po przejściu na emeryturę zintensyfikowałem swoje działania społeczne. Oczywiście wszystko było bezpłatne, czyli: byłem społecznym prezesem LOK we Włocławku, organizatorem Szkolnej Ligi Strzeleckiej na terenie byłego województwa włocławskiego, organizatorem Koła Brydżowego we Włocławku, organizatorem wyjazdów emerytów na wypoczynek, i równocześnie zająłem się też pracą społeczną na rzecz gminy Waganiec. Dodać jeszcze mogę, że trwało to wszystko prawie dwadzieścia lat; – **podsumował**

Leszek Cieślak.

Podziwiam pana bezinteresowne zaangażowanie w sprawy społeczne. Czy może pan ujawnić swoją datę urodzenia.

Oczywiście proszę bardzo, nie widzę żadnych przeciwwskazań. Urodziłem się 10 listopada 1933 roku we Włoszycy, kilka kilometrów od Włocławka.

Czyli jest pan rodowitym Kujawiakiem.

Tak, jestem rodowitym Kujawiakiem, bo moi rodzice też byli Kujawiakami.

**Był, zobaczył, rozmawiał,
sfotografował, napisał:
R.Milewski**

Ciąg dalszy ze s.1

Zbrachlin na KUJAWACH

Szkoła Podstawowa w Zbrachlinie gmina Waganiec obchodziła jubileusz sześćdziesięciolecia 14 grudnia 2017 roku. Tak przynajmniej wynika z zaproszenia zatytułowanego: Jubileusz sześćdziesięciolecia szkoły; na podstawie którego organizatorzy zapraszali uczestników imprezy.

Zapytaliśmy jednego z najstarszych absolwentów Szkoły Podstawowej w Zbrachlinie pana Leszka Cieślaka, od kiedy istnieje Szkoła Podstawowa w Zbrachlinie? Pan Leszek Cieślak wyjaśnił, że szkoła

w Zbrachlinie istnieje od końca szesnastego wieku i utworzona była jako szkoła parafialna. Na potwierdzenie swoich słów posłużył się publikacją pt.: Z kart historii naszej szkoły, otrzymanej na uroczystości, cyt.: „Dzieje nauki na terenie wsi Zbrachlin są odległe. Z zachowanych ksiąg wizytacyjnych parafii zbrachlińskiej wiadomo, że istniała tu szkoła parafialna, a w 1598 i 1656 roku przebywał we wsi rektor szkoły. Słownik Geograficzny królestwa Polskiego wzmiankuje obecność szkoły początkowej w II poł.

XIXw.”

Wracając do imprezy należy podkreślić – zaznaczył pan Leszek Cieślak -, że prawdę mówiąc to obchodzono rocznicę pobudowania budynku szkoły a nie rocznicę utworzenia szkoły. Ale uroczystość była udana, można było spotkać się i porozmawiać z danymi kolegami z ławy szkolnej, i nie wszyscy się poznali, bo jednak inaczej człowiek wygląda w wieku dziesięciu lat niż w wieku osiemdziesięciu kilku lat.

Świetność całej uroczystości dodały też dziecięce zespoły artystyczne w wykonaniu zespołów młodzieżowych, obecnych uczniów tej szkoły – podsumował Leszek Cieślak.

**Notował:
R.Milewski**

HUMOR

Kolega wyjaśnia koledze dla czego kobietom samotnym trudniej jest utrzymać smukłą sylwetkę niż mężczyznom.

Otóż, kobieta samotna przychodząc do domu w pierwszej kolejności patrzy co jest w lodówce, przygotowuje i zjada posiłek a następnie idzie do łóżka.

Natomiast mężczyznom po przyjeździe do domu patrzy w pierwszej kolejności co jest w łóżku i jeżeli warto to wchodzi do łóżka, a nie interesuje się już ani posiłkiem ani tym co jest w lodówce.

Dzwoni Kowalski do Igora mieszkającego na Syberii i mówi: Cześć Igor! Co tam u Ciebie? Mroźna zima w tym roku?

Igor odpowiada: Nie jest tak

źle, mamy minus 20 C°.

Kowalski zdziwiony mówi: U nas w telewizji mówili, że macie na Syberii minus 50 C°.

Igor odpowiada: No tak, ale to na dworze.

Kolega chwali się do kolegi: Mam idealną żonę, jest miła, wierna, całkowicie lojalna, i bardzo pracowita. Kolega pyta: A skąd to wiesz? Sama się przyznała.

LISTY

Publikowane listy Czytelników oznaczają poglądy wyrażane przez ich autorów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów. Listy nie spełniające przyjętych norm społecznych i prawnych nie będą publikowane.

(dop.red.)

Redakcja Wieści Światowe

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o opublikowanie naszego listu, bo przedstawia nasze działania którymi żyje nie tylko nasza klasa.

Wigilijne świętowanie w klasie IIIB w SP-2 Szamotuły

Każdy z nas lubi Święta Bożego Narodzenia, przygotowywanie prezentów, zapach choinki. To czas, na



który czekamy cały rok. Spotkanie wigilijne w klasie IIIB w Szkole Podstawowej nr 2 w Szamotulach miało miejsce 18 grudnia 2017. Czas wigilijny upłynął w atmosferze miłej i pełnej życzliwości.

Mieliśmy zaszczyt gościć panią dyrektorkę SP-2 Małgorzatę Jagiełłowicz i grono najbliższych, czyli: rodziców, rodzeństwo i dziadków.

Tradycje wigilijne są pielęgnowane w naszych domach i przekazywane z pokolenia na pokolenie: zostawianie wolnego miejsca przy stole, łamanie się opłatkiem. Istnieje jednak wiele innych, które zostały zapomniane, jak np. parzysta liczba osób przy stole, czy sianko pod obrusem.

To też w wigilijnym programie artystycznym zatytułowanym „Tradycje i zwyczaje Świąt Bożego Narodzenia” zaprezentowaliśmy nasze narodowe tradycje.

Było dzielenie się opłatkiem, śpiewanie kolęd i nawet recytacja poezji. A podczas słodkiego poczęstunku wszyscy zostali obdarowani prezentami. Uczestnicy wigilii mówili, że było to niezapomniane spotkanie, i na długo pozostanie w naszej pamięci.

Renata Paczkowska
nauczycielka SP-2
w Szamotulach

I Ty możesz zostać św. Mikołajem w SP2

Finał akcji „I Ty możesz zostać Świętym Mikołajem” w Szkole Podstawowej nr 2 w Szamotulach odbył się po raz szósty – podczas rekolekcji adwentowych. W tym roku projekt realizowany był pod wspólnym hasłem „Polskie tradycje – otwarci na świat”.

Koordynatorem projektu była Adrianna Kiona. Każdy nauczyciel mógł dobrowolnie, na własny sposób, angażując swoją indywidualną inwencję i pomysły, realizować główne założenia projektu, czyli rozbudzać wśród uczniów potrzebę

niesienia pomocy drugiej osobie. Projekt miał również na celu uwrażliwiać uczniów na potrzeby innych, rozwijać kreatywność uczniów, jak i swoją własną oraz integrować się z nauczycielami różnych poziomów nauczania, nawiązywać współpracę między wszystkimi pracownikami szkoły, uczniami, rodzicami oraz całą społecznością szkolną – wyjaśniła Adrianna Kiona.

W ramach akcji uczniowie wzięli udział w wielu konkursach: na najpiękniejszą ozdobę świątecz-

ną (ozdoba, bombka, kartka świąteczna, szopka), a także w konkursach językowych (angielskim i niemieckim) na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową. Nie mogło zabraknąć wspólnego pieczenia i lukrowania pierniczek. Członkowie szkolnego Klubu PCK gościli w szpitalu szamotulskim, by choć przez moment umilić przykre chwile dzieciom, przebywającym na Oddziale Dziecięcym. Dziewczęta przeczytały im opowiadania świąteczne oraz wspólnie z nimi kolorowały obrazki świąteczne.

Uczennice SP-2 w Szamotulach podarowały małym pacjentom własnoręcznie upieczone pierniczki, wykonane przez siebie kartki świąteczne z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia oraz ufundowane przez siebie drobne upominki. Szkolny PCK uczestniczył także w



Od lewej: Małgorzata Jagiełłowicz dyrektor SP-2, Adrianna Kiona nauczycielka i koordynator projektu.

Jarmarku Mikołajkowym zorganizowanym w centrum miasta, by wraz z mieszkańcami Szamotuł, już w przedświątecznym nastroju, powitać Świętego Mikołaja.

I był jeszcze dalszy ciąg miłych zdarzeń w świątecznym nastroju. W trakcie rekolekcji wszystkie

klasy SP2 Szamotuły w kinie „Halszka” zaprezentowały polskie tradycje świąteczne – jako młodzi członkowie szeroko rozumianej wspólnoty krajów europejskich. Dzieci i młodzież śpiewem kołęd i recytacją wierszy bożonarodzeniowych pięknie wprowadzili publicz-

ność w klimat świąt. Historia narodzin Jezusa została przedstawiona również w nietradycyjny sposób. To spowodowało, że serca oglądających zabiły mocniej.

R.

Ciąg dalszy ze s.1

felieton

Hanks oddawaj „malucha”!

Słynny hollywoodzki aktor Tom Hanks odebrał w Hollywood polskiego Fiata 126p - „malucha” wyprodukowanego w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej w roku 1974.

Akcję podarowania aktorowi fiacika zorganizowała Monika Ja-

skólska – matka trójki dzieci, właścicielka firmy szyjącej garnitury, mieszkanka Bielska-Białej. Pani Monika zobaczyła, że Amerykaninowi spodobał się nasz samochód po tym jak aktor zamieścił swoje zdjęcia na tle fiacika na Twitterze. Postanowiła zrobić z

tego wydarzenie charytatywno-medialne. Ogłosiła zbiórkę na fiacika, akcja się rozwinęła nadspodziewanie – samochód kupił rajdowiec Rafał Sonik, a wszystkie zebrane pieniądze zostały przekazane na Szpital Pediatryczny w Bielsku-Białej.

W piątek 1 grudnia Tom Hanks w Hollywood wsiadł do samochodu z Polski, odpalił i pojechał w Los Angeles. Zapowiedział, że będzie fiacikiem jeździł z rodziną pomimo tego, że trudno odsuwać się fotel kierowcy do tyłu. I spodziewać się można aktor wzbudzi sensację – przynajmniej przez jakiś czas. No bo co za stuka jeździć jakimś Jaguarem czy BMW? Fiat

126 to dopiero sensacja!

Akcja wymyślona przez Monikę Jaskólską jak widać udała się nadspodziewanie dobrze, przebiła się w mediach a i na szpital nazbierano trochę grosza.

Jednak mam pewne wątpliwości natury politycznej. Bo też Mały Fiat to samochód wyprodukowany w roku 1974. A wiecie co było w roku 1974? No był PRL. Rządził sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej komunista Edward Gierk. Była to – jak już dzisiaj wiemy – okupacja, nie byliśmy suwerenni, a dzisiaj PZPR, jako partia komunistyczna, jest zakazana i wszystkie jej atrybuty mają zniknąć z przestrzeni publicznej. Co prawda mieszkańcy Sosnowca w referendum opowiedzieli się za tym, żeby w ich mieście pozostało rondo Edwarda Gierka, ale nie wiadomo co na to powie wojewoda i IPN. Mamy przecież ustawę o dekomunizacji. I to nie są żarty.

W Bielsku-Białej – gdzie mieściła się Fabryka Samochodów Małolitrażowych – Rada Miejska wiosną tego roku postanowiła, nadać jednemu z rond imię Ryszarda Dziopaka – byłego dyrektora FSM. Dziopak był menadżerem, dzięki

któremu FSM rozwinęła produkcję małego fiata, był świetnym dyrektorem, dbał o robotników, budował osiedla, kiedy w 1980 powstawała Solidarność – Dziopak był do nowego związku życzliwie usposobiony, pomagał jego działaczom.

Mój kolega z poselskich ław Jerzy Jachnik pracował w FSM w czasach Dziopaka i wspomina go z największym szacunkiem.

Zdawać by się więc mogło, że wszyscy powitają inicjatywę Rady Miejskiej Bielska-Białej, uczczenia pamięci zmarłego, byłego dyrektora FSM z radością i oklaskami. I otóż nic bardziej mylnego. Uchwałę Rady uchylił wojewoda śląski na wniosek katowickiego oddziału IPN. Powód: Ryszard Dziopak był nie tylko członkiem PZPR, ale i działaczem szczepła krajowego. Był posłem do PRL-owskiego Sejmu – czyli zgodnie z nową tendencją i dekomunizacją jego nazwisko powinno zostać wymazane z kart historii.

Napisałem w tej sprawie protest do IPN – dostałem odpowiedź, że nie można upamiętniać Dziopaka bo był członkiem PZPR. Rozmawiałem potem po jednym z posiedzeń Komisji Sprawiedliwości z Preze-

sem IPN dr Jarosławem Szarkiem ale usłyszałem to samo: „Był członkiem PZPR”. Pytam się Szarka – Przecież PiS-u jeszcze wtedy nie było, to gdzie Dziopak miał się zapisać? Zapisał się do ówczesnej partii władzy bo chciał fabrykę wybudować.

Ale prezes IPN pozostał przy swoim i Ryszard Dziopak nie będzie mieć swej ulicy w Bielsku-Białej. Przynajmniej do czasu kiedy szaleństwo dekomunizacyjne nie opadnie.

No dobrze, a co ma do tego maluch i Tom Hanks? Jak to co? A gdzie był IPN kiedy amerykańskiemu aktorowi wręczano małego fiata – wizytówkę komunistycznej gospodarki, produkt który powstał dzięki „komuchowi” Dziopakowi? Nie można tak łamać ustawy dekomunizacyjnej i niweczyć słusznego działania naszej partii napisania polskiej historii na nowo. Hanks oddawaj malucha bo wyślemy tam inspektorów IPN! I Cię chłopie zde-ko-mu-ni-zu-ją! Jak senator McCarthy.

Janusz Sanocki
poseł na Sejm RP

Ciąg dalszy ze s.1

Kodeks Dobrego Zarządzania dla Polskich Związków Sportowych

niem strategicznym, przez niewłaściwe gospodarowanie zasobami, w tym finansowymi, aż po przejrzystość realizowanych działań. Wyniki badania, a także dotychczasowe doświadczenia resortu z kontroli realizowanych w niektórych związkach oraz z bieżącej z nimi współpracy, jak również praktyka upowszechniania dobrego zarządzania w strukturach sportowych innych państw, w tym przede wszystkim w Wielkiej Brytanii, skłoniły ministra Bańkę do podjęcia decyzji o przygotowaniu standardów dobrego

zarządzania dających się zastosować w praktyce działania PZS.

Prace nad Kodeksem dobrego zarządzania dla PZS rozpoczęto pod koniec 2016 r. Wykorzystano w nich zarówno dotychczasowe doświadczenia resortu, jak i wyniki wspomnianego badania, ale także dobre praktyki funkcjonujące w biznesie i w sektorze pozarządowym oraz dorobek zagranicznych dokumentów regulujących zagadnienia dobrego zarządzania w sporcie, tak na poziomie krajowym (np. w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii,

Holandii czy Australii), jak i wypracowanych w ramach struktur międzynarodowych, w tym w UE i przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

Przygotowany w Ministerstwie Sportu i Turystyki Kodeks to dokument nowatorski, nie tylko w skali naszego kraju. Już otwierające go motto („Uczciwość w sporcie, skuteczność w działaniu”) wskazuje, jaki cel przyświecał autorom dokumentu. Kodeks stanowi wyraz postępowego podejścia resortu do kwestii dbałości i odpowiedzialno-

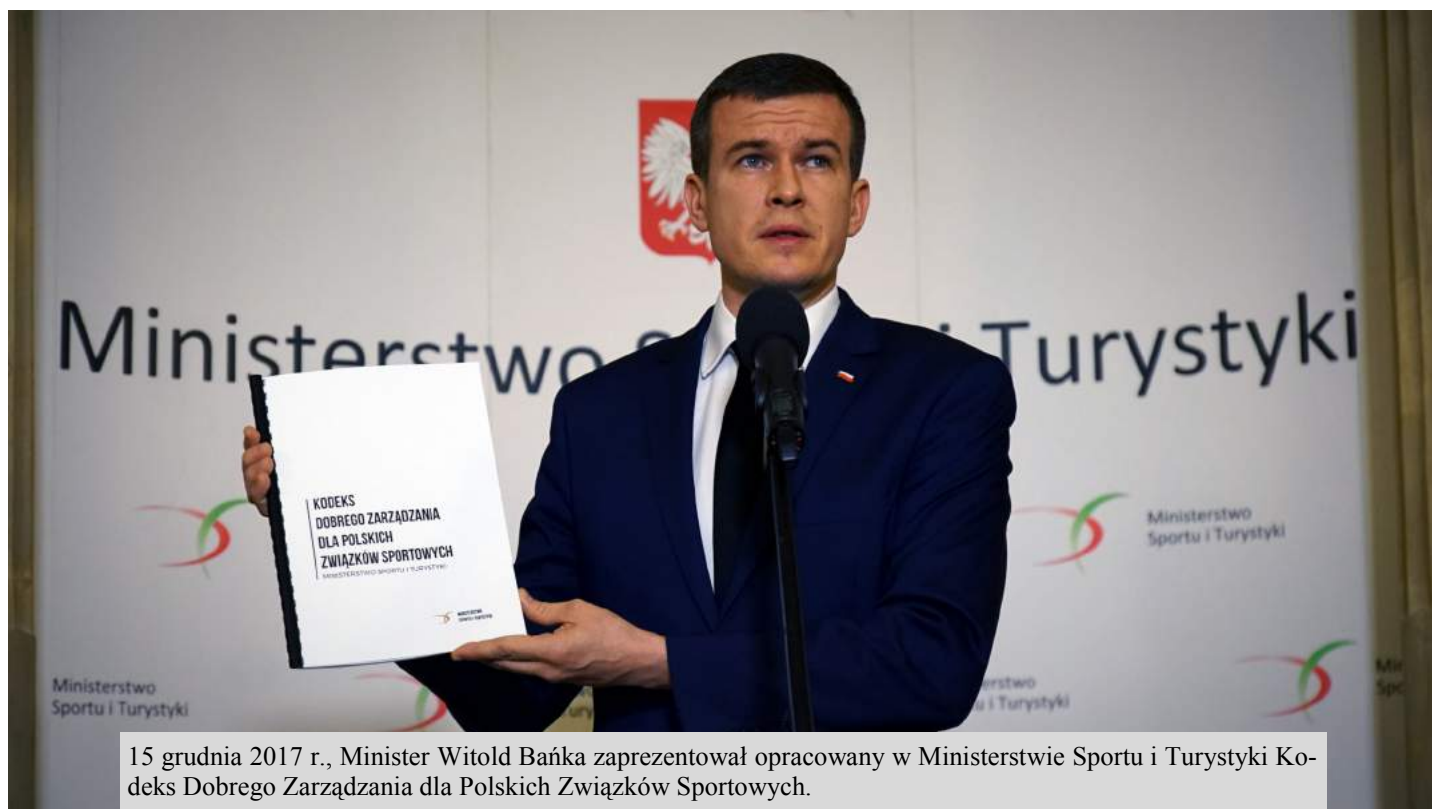
ści za jakość zarządzania polskim sportem, ale również za rzetelność i gospodarność wydatkowania środków publicznych. *Chciałbym, żeby środki trafiały przede wszystkim do związków, w których będą wydatkowane przez profesjonalny, otwarty na dialog zarząd, który w sposób uczciwy i efektywny, z uwzględnieniem odpowiedzialności za sport w długiej i krótkiej perspektywie, reprezentował będzie interes tego sportu* – komentuje minister Bańka.

Kodeks dobrego zarządzania dla PZS to tzw. narzędzie pozalegi-

nnych. Część z nich ma charakter miękkich zaleceń. Wdrożenie innych wymagane będzie tylko od niektórych związków, posiadających większy potencjał organizacyjny lub spełniających określone warunki. Pozostałe będą miały charakter bezwzględnie wiążący dla wszystkich PZS, chcących korzystać z dofinansowania realizowanych przez siebie zadań. Nie wszystkie wytyczne są jednak dla związków nowe. Część z nich wynika z przepisów obowiązującego prawa.

tu,
Uczciwość w sporcie,
Kadry dla sportu,
Współpraca w środowisku sportowym,
Postępowania dyscyplinarne,
Polityka oparta na faktach,
Zawodnik i trener w polityce związku.

Przykładowe wytyczne Kodeksu dotyczą obowiązku tworzenia strategii rozwoju sportu, prowadzenia różnych ewidencji, w tym rejestru zawodników, przygotowania w sposób profesjonalny sprawozdań z



15 grudnia 2017 r., Minister Witold Bańka zaprezentował opracowany w Ministerstwie Sportu i Turystyki Kodeks Dobrego Zarządzania dla Polskich Związków Sportowych.

slacyjne. Oznacza to, że nie stanowi on dla adresatów – czyli związków – źródła prawa, jak ustawa czy rozporządzenie. Jest to raczej rodzaj podręcznika, katalogu zaleceń i dobrych praktyk, który może być użyteczny dla zarządów chcących reformować swoją organizację. Nie oznacza to jednak, że wytyczne zawarte w Kodeksie nie będą wiążące dla PZS. Każdy związek, który będzie chciał sięgnąć po środki z dotacji Ministra Sportu i Turystyki, będzie się musiał stosować do wytycznych Kodeksu.

Kodeks zawiera ponad 180 konkretnych wytycznych, odnoszących się do różnych obszarów tematycz-

Wytyczne realizują pewne zasady ogólne Kodeksu, które jednocześnie definiują, jaki powinien być wzorcowy polski związek sportowy. Do zasad tych należą: Efektywność, Profesjonalizm, Planowanie, Uczciwość, Otwartość oraz Odpowiedzialność. Wytyczne Kodeksu, dla zwiększenia jego przejrzystości, pogrupowano w 12 obszarach tematycznych:

Organizacja i kompetencje organów,
Zarządzanie strategiczne,
Przejrzystość działania,
Zarządzanie finansami,
Nadzór i kontrola wewnętrzna,
Odpowiedzialność za rozwój spor-

działalności związku, zarządzania ryzykiem, czy prowadzenia polityki w zakresie konfliktu interesów. Przewidują one zwiększenie transparentności działań związku, podniesienie kompetencji osób nim zarządzających, czy zagwarantowanie uczciwości we wszelkich aspektach działalności związku. Wytyczne są bardzo precyzyjne i odpowiadają na zdiagnozowane w działalności związków problemy.

Kodeks będzie wdrażany stopniowo, rozważnie, z zachowaniem zasady elastyczności. Rozpoczynając od programów realizowanych w 2019 r., Minister będzie umieszczać w programach te wytyczne, które w

danym czasie uzna za priorytetowe do zrealizowania i konieczne dla wypełnienia zadań ujętych w programie. W kolejnych latach katalog wytycznych wpisywanych do programów będzie się stopniowo poszerzał, prowadząc do pełnej implementacji Kodeksu, a przez to do poprawy jakości wydatkowania

środków publicznych i do rozwoju konkretnych sportów, w których działają korzystające z nich związki.

Kodeks Dobrego Zarządzania dla Polskich Związków Sportowych ma 76 stron i jest do pobrania w wersji elektronicznej: [https://](https://www.msit.gov.pl/pl/batony/67,Kodeks-Dobrego-Zarzadzania-Dla-Polskich-Zwiazkow-Sportowych.html)

www.msit.gov.pl/pl/batony/67,Kodeks-Dobrego-Zarzadzania-Dla-Polskich-Zwiazkow-Sportowych.html

**Biuro Prasowe
Ministerstwo Sportu i
Turystyki**

Ciąg dalszy ze s.1

Policjanci z kamerami

kraczących ustanowione prawo i jednocześnie bardziej zmobilizuje policjantów do realizowania ustanowionego prawa.

No i, to samo będzie dotyczyć drugiej strony, która zawsze jest zdecydowanie słabsza w starciu z chamstwem i bezprawiem ze strony policji a później z bezprawiem wprowadzonym przez sędziego, czy prokuratora; którzy najczęściej przyznają rację policji. A zdarza się nawet, że bez rozpoznania sprawy sędzia przyzna rację policji. Tak jak to miało miejsce z policjantami z Szamotuł i sędzią też z Szamotuł, którzy napadli na dziennikarza, który wcześniej opisywał funkcjonowanie policji właśnie z Szamotuł. A jeszcze wcześniej policjanci z Szamotuł m.in. napadli na emeryta z Szamotuł, który porządkował wjazd na swoją posesję przed swoim własnym domem właśnie w Szamotułach. A później policjanci, sędziowie, prokuratorzy, działali tak jakby na zasadzie zorganizowanej grupy przestępczej. Wzajemnie się bronili, nie przyjmując żadnych argumentów napadniętego dziennikarza i świadka zdarzenia.

I co pan panie ministrze Mariusz Błaszczak chciałby na ten temat powiedzieć??? Czy w taki sposób funkcjonuje państwo prawa???

Otrzymałam z ministerstwa informację, jak poniżej, publikujemy w całości. A za pomysł kamer na mundurach policyjnych chwalimy ministra Mariusza Błaszczaka, bo

być może ukróci to chamstwo i beczelność policji.

REDAKCJA

Od dziś (18 grudnia 2017 dop.red.) na ulicach Warszawy pierwsze patrole wyposażone w kamery. Uruchamiamy pilotażowy program kamer na policyjnych mundurach. Już dziś na ulice Warszawy wyruszą pierwsze patrole wyposażone w kamery. Natomiast jeszcze przed świętami kamer zacząć używać funkcjonariusze z garnizonów: dolnośląskiego i podlaskiego. Dla mnie to symbol modernizacji służb mundurowych – powiedział w poniedziałek minister Mariusz Błaszczak w Komendzie Stołecznej Policji.

Szef MSWiA przypomniał, że od początku tego roku obowiązuje Program modernizacji służb mundurowych. - To są konkretne pieniądze - 9 mld 200 mln zł dla służb, nadzorowanych przez MSWiA w ciągu czterech lat. Z tych środków kupujemy nowoczesny sprzęt m.in. takie jak te kamery na mundury – zaznaczył.

Minister Mariusz Błaszczak poinformował, że wprowadzając program pilotażowy polscy policjanci korzystali z doświadczeń funkcjonariuszy ze Stanów Zjednoczonych i Włoch. – Podczas interwencji kamery pozwolą w sposób jednoznaczny wyjaśnić sytuację, w których jest słowo przeciwko słowu.

Doświadczenia np. z USA pokazują, że kamery na mundurach mają również charakter prewencyjny. Nagrywając interwencję zarówno policjanci jak i obywatele zdają sobie sprawę z konsekwencji swoich zachowań – powiedział szef MSWiA.

Program pilotażowy przeprowadzony będzie w trzech garnizonach. Kamery będą testowane w garnizonach: stołecznym, podlaskim i dolnośląskim. Każdy z garnizonów testować będzie 60 urządzeń – 30 typu A (kamera podstawowa, rejestruje obraz i dźwięk) oraz 30 typu B (dodatkowo ma ruchomy obiektyw, można na niej na bieżąco odtwarzać nagrania). W garnizonie stołecznym w kamery zostaną wyposażeni policjanci z Komendy Rejonowej Policji Warszawa I oraz z Wydziału Ruchu Drogowego.

Nadinspektor Helena Michalak, zastępca komendanta głównego Policji poinformowała, że kamery mogą pracować w trybie ciągłym do 10 godzin. - Będą przekazywać obraz i dźwięk w systemie szyfrowanym. Również moment rejestracji zdarzenia będzie pozwalał na identyfikację funkcjonariusza, który ją obsługuje oraz na ustalenie daty i godziny interwencji – dodała.

Jednocześnie nadinspektor Helena Michalak zapewniła, że system kamer na mundurach policjantów uniemożliwia jakkolwiek ingerencję w długość nagrania i jego datę. - Policjant po zakończeniu interwencji poprzez włączenie, wstawienie kamery do bazy dokującej, będzie archiwizował te dane – powiedziała.

**Wydział Prasowy
MSWiA**

Skuteczna pomoc dla zadłużonych

– przełom w wychodzeniu z niewypłacalności

Wpadnięcie w niemożliwe lub trudne do spłacenia długi nie powinno spychać człowieka na margines społeczny i z dnia na dzień pozbawiać go wszystkiego. Dlatego Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało przełomowe rozwiązania, które pozwolą takim osobom bezpiecznie wyjść z zadłużenia i odbudować normalne życie, bez wiecznego strachu przed komornikiem.

- Ta sprawa jest niezwykle ważna dla wielu naszych rodaków, bo blisko dwa miliony Polaków znalazło się w spirali zadłużenia. Mają problem ze spłatą zobowiązań, które zaciągnęli w różnych okolicznościach. W sposób istotny utrudnia im to codzienne funkcjonowanie - powiedział Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro.

- Osoby, które czasami z powodu choroby lub utraty pracy, nie są w stanie spłacać długów, znajdują się dziś w dramatycznej sytuacji. Przedstawiamy rozwiązania przełomowe, mające pomóc takim ludziom powrócić do normalnego życia – dodał.

W konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości wziął także udział Podsekretarz Stanu Marcin Warchoń. - Dajemy drugą szansę. Każdy zasługuje na drugą szansę – podkreślił. Wiceminister przedstawił projekt zmian w ustawie - Prawo upadłościowe, które wprowadzają w Polsce nowy model upadłości konsumenckiej.

Dziś Polacy, jeśli przecenią swoje możliwości finansowe, stracą pracę, dotknie ich choroba lub nieszczęśliwe zdarzenie losowe, przez co nie są w stanie spłacać zobowiązań, najczęściej podlegają egzekucji komorniczej. Tracą dom, mieszkanie i praktycznie całe zarobki. Jeśli więcej zarobią, więcej zabierze im

komornik, a narastającego przez odsetki długu i tak nie są w stanie spłacić do końca życia. Wiele osób wypycha to w szarą strefę, naraża na depresję i problemy rodzinne. A wierzyciele i tak nie odzyskują całej należności, bo z dłużnika zdjęto już przysłowiową ostatnią groszule. O skali problemu świadczą liczby. Szacuje się, że ponad 2 mln Polaków nie może uporać się z przeterminowanymi długami, których wartość wynosi w sumie prawie 50 mld zł!

Mechanizmem, który zapobiega takiej sytuacji – niekorzystnej zarówno dla dłużnika, jak w rezultacie również dla wierzyciela – jest upadłość konsumencka. Dzięki niej można kompleksowo rozwiązać problem zadłużenia: na ile jest to możliwe spłacić wierzycieli i dostać szansę na nowy start.

Jednak obecnie sądy oddalają nawet połowę wniosków o ogłoszenie upadłości konsumenckiej. Opracowane w Ministerstwie Sprawiedliwości rozwiązania radykalnie zmieniają taki stan rzeczy, z korzyścią dla zwykłego obywatela.

Do ogłoszenia upadłości wystarczy samo stwierdzenie, że dłużnik jest niewypłacalny, bo najczęściej oznacza to, że potrzebuje on pomocy w powrocie do normalnego życia.

Główną przyczyną oddalania wniosków, co do których sądy podejmują decyzję merytoryczną, jest stwierdzenie, że wnioskodawca zadłużył się umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa. Nie ma przy tym jednolitego w całym kraju orzecznictwa, ocena odbywa się bez udziału wierzycieli, a od postanowienia sądu nie można finalnie wnieść skargi kasacyjnej.

W nowym systemie ma być inaczej. Wprowadzamy rozwiązania zbliżone do funkcjonujących z powodzeniem np. w Wielkiej Bry-

tanii, gdzie w ramach upadłości konsumenckiej w ogóle nie bada się przyczyn niewypłacalności na etapie otwarcia postępowania. Również w Polsce, zgodnie z projektem, sąd nie będzie już na wstępie badał przyczyn niewypłacalności. Do ogłoszenia upadłości wystarczy samo stwierdzenie, że dłużnik jest niewypłacalny, bo najczęściej oznacza to, że potrzebuje on pomocy w powrocie do normalnego życia.

Przyczyna niewypłacalności zostanie zbadana dopiero po ogłoszeniu upadłości. Jeżeli okaże się, że ktoś doprowadził do swej niewypłacalności umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa, to taka osoba będzie musiała się liczyć ze znacznie dłuższym okresem spłat, ale nie odbierze się jej w ogóle prawa do oddłużenia. Zamiast standardowych trzech lat, po których dłużnik jest uwolniony od zobowiązań, spłata potrwa od 4 do 8 lat, w zależności od stopnia zawinienia w doprowadzeniu do swej niewypłacalności.

Nie ulegnie jednak zmianie obowiązująca i dzisiaj zasada, że pewne zobowiązania nie będą mogły być umorzone w ogóle, na przykład alimenty, naprawienie szkody wynikającej z przestępstwa lub wykroczenia, czy odszkodowania za wywołanie choroby, niezdolności do pracy, kalectwa lub śmierci.

Dłużnik będzie mógł zawrzeć porozumienie z wierzycielem bez konieczności składania wniosku o upadłość.

Na wzór brytyjski projekt wprowadza dla konsumenta możliwość zawarcia porozumienia z wierzycielami bez konieczności ogłoszenia upadłości. Dzisiaj takie porozumienie możliwe jest jedynie w ramach postępowania upadłościowego.

Po zmianach dłużnik będzie mógł skorzystać z porozumienia z własnej inicjatywy bez uprzedniego

składania do sądu wniosku o upadłość. Wystarczy, że zgłosi się do doradcy restrukturyzacyjnego. Będzie to możliwe także już po złożeniu wniosku. Jeśli sąd uzna, że dłużnik ma szansę na porozumienie z wierzycielami, będzie mógł wstrzymać rozpoznanie wniosku o upadłość na okres do czterech miesięcy. Jeśli porozumienie się nie powiedzie – sąd uruchomi postępowanie upadłościowe. W zawarciu porozumienia pomagać będzie doradca z prowadzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości listy licencjonowanych doradców restrukturyzacyjnych. Wynagrodzeniem dla doradcy będzie prowizja od kwot uzyskanych dla wierzycieli stanowiących element porozumienia.

Proponowane rozwiązanie odciąży sądy, dłużnikowi da możliwość oddłużenia bez konsekwencji upadłości (np. bez wpisu do rejestru dłużników niewypłacalnych Krajowego Rejestru Sądowego), a wierzycielom zapewni szybsze odzyskanie wierzytelności – w zakresie określonym porozumieniem. W Anglii i Walii notuje się rocznie około 50 tys. tego typu postępowań, przy ok. 11 tys. upadłości konsumentów i ok. 26 tys. całkowitych umorzeń zadłużenia (upadłość bezmajątkowa).

Z ochrony przed bezdomnością na równych zasadach będą mogli korzystać zarówno konsumenci, jak i przedsiębiorcy.

W pierwszym etapie po ogłoszeniu upadłości konsumentkiej następuje sprzedaż majątku dłużnika (faza likwidacyjna). Dziś dłużnik, któremu zlicytowano dom lub mieszkanie, nie ma żadnej ochrony, jeśli nie jest objęty upadłością konsumentką. Po eksmisji grozi mu bezdomność. Podobnie jest w przypadku osoby fizycznej, która sama prowadzi działalność gospodarczą, nawet jeśli została ogłoszona jej upadłość. W myśl projektu z sumy uzyskanej ze sprzedaży domu lub mieszkania wydzielana będzie kwota (odpowiadająca przeciętnemu czynszowi najmu w tej samej lub sąsiedniej miejscowości), za którą dłużnik będzie mógł przez dwa lata wynajmować mieszkanie

dla siebie i swojej rodziny. O wysokości tych kwot będzie decydował sąd, uwzględniając szczególne okoliczności danej sprawy. To rozwiązanie funkcjonuje już obecnie, ale wyłącznie wobec konsumentów. Po wprowadzeniu zmian z ochrony przed bezdomnością na równych zasadach będą mogli korzystać zarówno konsumenci, jak i przedsiębiorcy.

Sąd ustali plan spłaty zadłużenia, biorąc pod uwagę sytuację dłużnika.

Gdy możliwy do zbycia majątek dłużnika (masa upadłości) zostanie sprzedany przez syndyka, następuje kolejna faza postępowania – ustalenie planu spłaty pozostałego zadłużenia. Plan ustalany jest przez sąd z udziałem wierzycieli. Sąd ocenia przy tym sytuację dłużnika – jego możliwości zarobkowe, konieczność utrzymania siebie i rodziny. Jeśli na przykład ktoś wspomaga córkę lub syna na studiach, może to zostać uwzględnione, czego nie uczyniłby komornik. Plan spłaty rozpisany jest standardowo na trzy lata. Jeśli sąd stwierdzi, że w tym czasie dłużnik – przy zachowaniu środków koniecznych do codziennego życia – nie jest w stanie całkowicie wyjść z długów, umarza niemożliwą do spłaty część zobowiązań.

Nowe regulacje usprawnią i przyspieszą oddłużenie. Sąd jednocześnie z ogłoszeniem upadłości będzie mógł całkowicie umorzyć zobowiązania.

Projekt wprowadza istotne zmiany dotyczące możliwości umorzenia zobowiązań dłużnika. Analiza postępowań upadłościowych prowadzonych wobec osób fizycznych, które nie prowadzą działalności gospodarczej, pokazuje, że obecnie połowa postępowań i tak kończy się całkowitym umorzeniem zobowiązań bez ustalenia planu spłaty, bo dłużnik nie ma praktycznie żadnego majątku ani dochodów. Decyzja o tym zapada jednak dopiero po uruchomieniu postępowania upadłościowego, prowadzonego z udziałem syndyka, co niepotrzebnie wydłuża cały proces oddłużania.

Nowe regulacje usprawnią i

przyspieszą oddłużenie. Sąd już na wstępie będzie mógł zdecydować, że wobec dłużnika nie ma sensu uruchamiać fazy likwidacji majątku i ustalać planu spłaty, bo dłużnik praktycznie nic nie ma. W takiej sytuacji sąd jednocześnie z ogłoszeniem upadłości będzie mógł całkowicie umorzyć zobowiązania. Najpierw jednak zbada, czy informacje podane we wniosku dłużnika są prawdziwe i czy nie wyzbył się on majątku celowo. Wysłucha też wierzycieli. Stanowiąc to będzie skuteczną barierę przed próbami nadużycia postępowania oddłużeniowego. Jeśli dłużnik działał w oczywisty sposób nierozsądnie, nie będzie mógł liczyć na szybkie oddłużenie, a jeśli skłamał we wniosku lub zataił istotne informacje, wniosek jego będzie oddalony.

Nadal możliwe będzie umorzenie zobowiązań po likwidacji majątku. Projekt wprowadza przy tym ułatwienia dla przedsiębiorców, którzy prowadzą działalność jako osoba fizyczna. Dziś trudno im skorzystać z takiej procedury. W myśl projektu przy oddłużeniu po likwidacji majątku przedsiębiorcy będą traktowani, co do zasady, tak samo jak konsumenci.

Każdy, kto rozważa złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości konsumentkiej będzie mógł skorzystać z nieodpłatnej pomocy prawnej.

Dziś informację o przysługujących prawach w zakresie upadłości konsumentkiej trudno uznać za powszechnie dostępną. Dlatego projekt rozszerza katalog osób uprawnionych do korzystania z nieodpłatnej pomocy prawnej. Będzie mógł z niej skorzystać każdy, kto rozważa złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości konsumentkiej.

Projekt wprowadza też zasady, które wzmacniają prawa obywatelskie, likwidują niesprawiedliwe konsekwencje upadłości i służą dobrej pracy sądów. Zgodnie z proponowanymi przepisami osoba rozwiedziona nie będzie odpowiadać za długi byłego małżonka zaciągnięte już po rozwodzie. Dziś odpowiada za nie przez rok po rozwodzie.

Projekt zwiększa ochronę korespondencji dłużnika. Obecnie syndyk odbiera całą korespondencję, która następnie jest wydawana dłużnikowi. Po zmianach będzie, co do zasady, odbierał tylko korespondencję, która ma znaczenie dla przeprowadzenia postępowania upadłościowego.

W zakresie organizacji sądownictwa nowe regulacje przewidują wzmocnienie wydziałów upadłościowych w sądach. Do wydziałów tych zostaną skierowani referendarze, którzy przejmą część obowiązków sędziów.

W Kanadzie, porównywalnej z Polską pod względem liczby ludności, rocznie przeprowadza się ok. 130 tys. postępowań związanych z niewypłacalnością konsumentów. W USA – ponad 700 tys., we Francji – ok. 200 tys., w Anglii i Walii – ok. 90 tys., w Niemczech – ok. 80 tys.

W naszym kraju instrument ten wciąż szwankuje, gdyż pozwala rozwiązać problem zadłużenia tylko przez uciążliwą procedurę upadłościową, w której konieczne jest wyznaczenie syndyka. W 2016 r. mogło rozpocząć oddłużenie tylko 4478 osób (na 8694 złożone wnioski o ogłoszenie upadłości), a do

połowy 2017 r. otwarto 2798 postępowań (spośród 5553 wniosków). W poprzednich latach było jeszcze gorzej (zaledwie 31 upadłości w 2014 roku), ale stan obecny to nadal kropla w morzu potrzeb. Dlatego Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało przełomowe zmiany ułatwiające wychodzenie z niewypłacalności.

**Wydział Komunikacji
Społecznej i Promocji
Ministerstwo Sprawiedliwości**

Rząd za zaostrzeniem kar dla gwałcicieli i większą ochroną ofiar gwałtów

Rada Ministrów przyjęła dziś (19 grudnia) przygotowany w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt nowelizacji Kodeksu karnego, który zaostrza kary za ciężkie przestępstwa na tle seksualnym i zwiększa ochronę ofiar gwałtów.

Zgwałcenia często mają charakter zbrodni. Godzą w wolność człowieka w zakresie najbardziej intymnej sfery życia, a ich skutki niejednokrotnie są dla ofiar nieodwracalne. Obecny stan prawny nie zapewnia odpowiednio surowej represji wobec zwyrodniałych gwałcicieli, przez co nie służy zaspokojeniu społecznego poczucia bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Dlatego w prawie karnym konieczne są zmiany.

Sankcja za okrucieństwo

Projekt nowelizacji Kodeksu karnego zaostrza karę za gwałt popełniony ze szczególnym okrucieństwem. Obecna sankcja za taki czyn to 5 do 15 lat więzienia. Według proponowanej zmiany sąd będzie mógł zastosować w takim przypadku również karę 25 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo obecne brzmienie tego przepisu zostało uzupełnione o spowodowanie cięż-

kiego uszczerbku na zdrowiu ofiary, za co również grozić będzie taka sama podwyższona kara (obecnie od 3 do 15 lat więzienia).

Większe bezpieczeństwo

Zgwałcona osoba nie będzie już bać się, że gwałcieł, po wyjściu z więzienia, znów znajdzie się w jej otoczeniu i będzie ją prześladować. Nowa regulacja przewiduje, że sąd – na wniosek ofiary gwałtu – będzie musiał zastosować wobec skazanego dodatkowy środek karny w postaci zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonym, zbliżania się do niego lub nakazu okresowego opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym. Sprawca może zostać zobowiązany do systematycznego zgłaszania się na policję, a zakaz zbliżania się mógłby być kontrolowany w systemie dozoru elektronicznego. Dziś taka sankcja stosowana jest przez sąd obligatoryjnie jedynie w przypadku gwałtów popełnionych na małoletnich. Po zmianach sąd nadal będzie miał możliwość orzeczenia zakazu kontaktowania, zbliżania się lub nakazu okresowego opuszczenia lokalu, również jeśli ofiara o to nie wystąpi.

Zbrodnia na dziecku

Gwałt popełniony na najbar dziej bezbronnej ofierze, jaką jest dziecko, będzie zbrodnią podlegającą karze od 5 (dziś od 3) do 15 lat więzienia albo nawet 25 lat więzienia. Przy dodatkowo obciążających okolicznościach, jak szczególnie okrucieństwo, recydywa, czy doprowadzenie do śmierci, kara będzie odpowiednio zwiększona, aż do dożywocia. Wobec sprawcy, który zgwałci i zabije dziecko, sąd, wymierzając karę dożywotniego pozbawienia wolności, będzie mógł wyłączyć w ogóle możliwość uzyskania przez skazanego warunkowego zwolnienia z więzienia.

Nowe kategorie przestępstw

Szczególnym przypadkiem, po raz pierwszy wyodrębnionym w Kodeksie karnym, będzie gwałt popełniony na kobiecie ciężarnej. Jeżeli sprawca wiedział lub z łatwością mógł się dowiedzieć, że jego ofiara jest w ciąży, pójdzie do więzienia na czas od 3 do 15 lat. Ten sam wymiar kary grozić będzie gwałcicielowi, który posłużył się bronią palną, niebezpiecznym przedmiotem (np. nożem), środkiem obezwładniającym (np.

„pigułką gwałtu”), albo działał w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu ofiary. Karze więzienia od 3 do 15 lat podlegać będą również sprawcy, którzy nagrywają przebieg gwałtu (obraz lub dźwięk). Obecnie zgwałcenia popełnione przy tego rodzaju okolicznościach nie są traktowane jak zbrodnia, lecz kwalifikowane jako czyny zagrożone podstawowym wymiarem kary za gwałt, czyli od 2 do 12 lat więzienia.

Przeciw recydywistom

Zwyrodnialcy, którzy po skazaniu ponownie dopuszczają się gwałtów, muszą liczyć się ze zwielokrotnioną karą. Projekt zdecydowanie zaostrza sankcję dla gwałcieli-recydywistów. Wymierzona wobec nich kara wzrośnie praktycznie dwukrotnie - będzie musiała być wymierzona w granicach nie niższych od podwójnej wysokości dolnego zagrożenia za dany czyn do najwyższego zagrożenia zwiększonego o połowę, nie wyłączając zbrodni. Jeśli więc na przykład gwałcieli popełni przestępstwo, za które grozi od 2 do 12 lat więzienia, to w recydywie dostanie wyrok od 4 do 18 lat więzienia. Według obecnych przepisów - od 2 do 18 lat, co w praktyce często oznacza taką samą karę jak za pierwszy gwałt.

Bezwzględne dożywocie

Kara dożywotniego więzienia dla najbardziej zaburzonych i nie-

bezpiecznych sprawców nie może być jedynie sankcją na papierze, bo sprawcy wychodzą na przedterminowe zwolnienia. Projekt wprowadza realne dożywocie dla zwyrodnialców, którzy na skutek gwałtu doprowadzili do śmierci dziecka. Sąd będzie uprawniony do orzeczenia, że w żadnym wypadku nie będą oni mogli skorzystać z warunkowego zwolnienia z więzienia.

25 lat za udręczenie

Gwałt nie zawsze wiąże się ze stosunkiem seksualnym. Niektórzy sprawcy czerpią bestialską satysfakcję poprzez torturowanie uwięzionej przez siebie ofiary. Dziś grozi za to kara od 3 do 15 lat więzienia. Projekt zwiększa zarówno dolną, jak górną jej granicę. Za bezprawne pozbawienie wolności, które łączy się ze szczególnym udręczeniem sąd będzie mógł posłać sprawcę do więzienia na 5 do 15 lat, a w najcięższych przypadkach nawet na 25 lat.

Zbrodnia zdefiniowana

W nowej regulacji uwzględniono przestępstwo, które do tej pory nie było odrębnym czynem ujętym precyzyjnie w Kodeksie karnym. Chodzi o sytuację, kiedy sprawca dokonuje gwałtu i doprowadza w wyniku tego do śmierci ofiary. Przestępstwo to - w myśl projektu - będzie zbrodnią zagrożoną pozbawieniem wolności w wymiarze od 8 do 15 lat, karą 25 lat więzienia lub dożywociem. Obecnie tego

rodzaju gwałtu sądzono są na podstawie kilku różnych przepisów Kodeksu karnego, które opisują czyny w sposób ogólny, nie zawsze oddając rzeczywisty stopień szkodliwości społecznej tego czynu, co utrudnia wymierzenie sprawcom odpowiedniej kary.

Europejskie standardy

W wielu krajach Europy kary przewidziane dla gwałcieli są wyższe od obecnie obowiązujących w Polsce, a zbliżone do przewidzianych w przygotowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekcie zmian w Kodeksie karnym. W Czechach, Niemczech, Francji i Austrii grozi od 10 lat więzienia za gwałt, którego skutkiem jest śmierć. Karą od 10 lat więzienia zagrożony jest we Francji również gwałt powodujący ciężki uszczerbek na zdrowiu (w Czechach, Niemczech i Austrii - od 5 lat). Francja surowo każe również za gwałt na dziecku - więzieniem w wymiarze od 10 lat. We Włoszech za taki czyn grozi od 6 lat więzienia, w Niemczech, Czechach i na Węgrzech - od 5 lat, a w Szwecji - od 4 lat.

Projekt zmian w Kodeksie karnym zostanie teraz skierowany do Sejmu.

**Wydział Komunikacji
Społecznej i Promocji
Ministerstwo Sprawiedliwości**



Wspomnienie lata.

!!! ATRAKCYJNA OFERTA !!!

Kontakt bezpośredni do właściciela nieruchomości:

61*292*10*03 lub 604*570*378

**Sprzedam działkę o powierzchni
od 2500 m² do 5000 m²**

**położoną w Szamotułach przy
ul. Powstańców Wlkp. 75 (droga
wojewódzka nr 185) obok
stacji benzynowej LOTOS.**

Działce przypisana jest decyzja o warunkach
zabudowy dla inwestycji handlowo-usługowej.

**W/w. działka leży bezpośrednio
przy drodze wojewódzkiej nr 185.
Kierunek Szamotuły – Obrzycko.**

Posiada doskonały wjazd i wyjazd
związany z generalną przebudową ul.
Powstańców Wlkp. w ramach moderniza-
cji drogi wojewódzkiej nr 185.

Dostęp do energii elektrycznej, gazu,
wody oraz kanalizacji sanitarnej i deszczowej.

KONTAKT: 61 292 10 03, 604 570 378

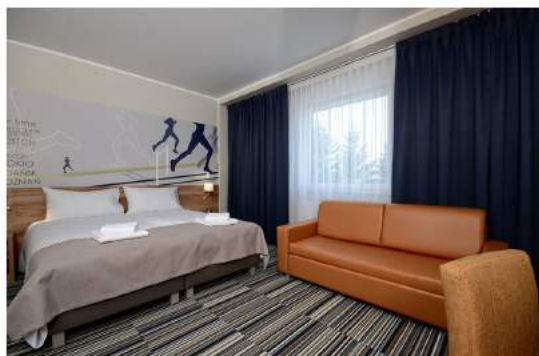
Lokalizacja: Szamotuły

Przeznaczenie działki: inwestycyjna



CENTRUM MARATON

HOTEL & SPORT ***



KOMFORTOWE *** POKOJE

SMACZNA KUCHNIA

RELAKS NA PŁYWALNI, W SAUNIE I GRODZIE SOLNEJ

ZAPLECZE REKREACYJNO - SPORTOWE

ZAPRASZAMY DO AKTYWNEGO SPĘDZENIA CZASU.

Centrum Maraton Hotel & Sport ***

ul. Sportowa 6

64-500 Szamotuły

Tel. + 48 61 29 219 61

www.centrummaraton.com

SONDA

Przeprowadziliśmy sondę na temat: W jaki sposób ocenia Pan Minister półmetek kadencji, przez pryzmat swoich zamierzeń, dokonań, sukcesów, porażek, itp.?

Otrzymane odpowiedzi publikujemy w całości poniżej.

REDAKCJA

Dbając o służby dbamy o bezpieczeństwo

Jednym z priorytetów MSWiA jest modernizacja formacji dbających o bezpieczeństwo Polaków. Dlatego przygotowaliśmy Program Modernizacji Służb Mundurowych. Dzięki niemu powstają nowoczesne komendy i strażnice, a funkcjonariusze pracują z coraz lepszym sprzętem. Program jest wzorowany na ustawie przyjętej przez rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego w 2007 r. Z 9,2 mld złotych przeznaczonych na program, ponad 4 mld zł trafią na podwyżki. W 2017 roku w ramach programu modernizacji Policja zakupiła 956 radiowozów, Straż Pożarna 139 samochodów, Biuro Ochrony Rządu 7 samochodów, a Straż Graniczna 130 pojazdów. W Przemyśle z programu sfinansowano budowę kompleksu budynków Komendy Miejskiej Straży Pożarnej, która kosztowała ponad 2 mln złotych. Straż Graniczna kupiła samochody oraz karabinki Mini-Beryl. Program pozwolił wyposażać funkcjonariuszy służb podległych MSWiA w nowoczesny sprzęt indywidualny m.in. kamizelki kuloodporne, ubrania ochronne czy sprzęt łączności. W efekcie służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo Polaków mogą jeszcze szybciej, skuteczniej i bardziej profesjonalnie pomagać obywatelom.

Doceniamy służbę funkcjonariuszy
Ludzie, którzy dbają o nasze bezpieczeństwo muszą być godnie

wynagradzani. Dlatego od 1 stycznia 2017 r. funkcjonariusze otrzymali średnio 253 zł podwyżki na etat. Wzrost wynagrodzeń objął też pracowników cywilnych i przeciętnie wynosi 250 zł na stanowisko. Dodatkowo we wrześniu rząd zatwierdził podwyżki dla najmniej zarabiających i nowo przyjętych funkcjonariuszy służb podległych MSWiA. Na ten cel zostanie przeznaczona kwota w wysokości 150 mln złotych. Ponadto na wniosek szefa MSWiA Rada Ministrów zdecydowała o podwyższeniu dodatku stołecznego ponad 9,2 tys. funkcjonariuszom, którzy pełnią służbę w Warszawie. Minister Mariusz Błaszczak na bieżąco nagradza również wyróżniających się funkcjonariuszy.

Policja bliżej obywateli

W prawie 60 miejscowościach w całej Polsce przywróciliśmy posterunki policji, które zlikwidował poprzedni rząd. Dzięki temu funkcjonariusze obecni są w najbliższej okolicy. Opracowywany w MSWiA program „Dzielnicy bliżej nas” sprawia, że funkcjonariusze mają więcej czasu na sprawy mieszkańców. Dzielnicy przez lata zajmowali się wypełnianiem stosów dokumentów lub konwojami, a powinni być pierwszą linią kontaktu z Polakami. Jest ich około 8 tysięcy. Aplikacja na smartfony Moja Komenda umożliwia wyszukanie danych kontaktowych do dzielnicowego odpowiedzialnego, za rewir w którym mieszkamy. Stworzyliśmy też Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. To internetowe narzędzie umożliwia zgłoszenie zagrożeń, które występują w okolicach miejsca, gdzie mieszkamy. Do tej pory Polacy zgłosili przy użyciu mapy ponad 501 tys. zagrożeń, a 42 proc. spośród tych zgłoszeń zostało potwierdzonych przez policjantów. Dzięki tym działaniom aż 89% Polaków uważa, że w Polsce żyje się bezpiecznie. To najwyższy poziom w historii tych badań, czyli od 1987 roku.

Prowadzimy odpowiedzialną politykę migracyjną i chronimy granice zewnętrzne

Polski rząd wycofał się z lekkomyślnej decyzji rządu PO-PSL o sprowadzeniu do polski imigrantów. Konsekwentnie podtrzymujemy stanowisko sprzeciwiające się mechanizmowi automatycznej relokacji. Chcemy, by Polacy czuli się bezpiecznie w swoim kraju. Polscy strażnicy graniczni pomagają naszym zagranicznym partnerom w ochronie granic. To odpowiedzialny sposób walki z problemem nielegalnej migracji. Funkcjonariusze wspierali partnerów m.in. w Grecji, Bułgarii, Macedonii, na Węgrzech oraz we Włoszech. Przez ostatnie dwa lata w działaniach koordynowanych przez Agencję Frontex w 18 krajach i w operacjach w ramach umów dwustronnych wzięło udział ponad 850 strażników granicznych. Ich zaangażowanie daje łącznie ponad 34 tys. dni w działaniach poza granicami RP. Straż Graniczna jest w stałej gotowości do udziału w misjach bilateralnych jak i m.in. europejskich (np. Macedonia, Bułgaria). Minister Mariusz Błaszczak podjął decyzję zgodnie z którą w przyszłym roku polscy strażnicy graniczni, wzorem lat ubiegłych, udzielą wsparcia Macedonii w ochronie jej południowych granic. Na kolejną, czyli jedenastą misję, uda się do tego kraju 30 polskich funkcjonariuszy. Dzięki wysiłkom obecnego rządu stała siedziba Frontexu – jednej z najważniejszych unijnych agencji - znajdzie się w Warszawie. Świadczy to o wzmacnianiu roli Polski w ochronie granic zewnętrznych Unii Europejskiej. Negocjacje udało się zakończyć w wyjątkowo krótkim czasie, mimo że poprzedni rząd przez kilka lat nie był w stanie do tego doprowadzić. Europejska Straż Graniczna i Przybrzeżna znana jako Frontex to unijna agencja, która zajmuje się między innymi pomocą w zarządzaniu granicą zewnętrzną UE oraz monitorowaniem przepływu osób.

Skutecznie zabezpieczamy międzynarodowe wydarzenia

Skutecznie i profesjonalnie zabezpieczyliśmy Światowe Dni Młodzieży i Szczyt NATO. Radość uczestników Światowych Dni Mł-

dzieży w Krakowie była dla nas najcenniejszym podziękowaniem za służbę funkcjonariuszy. Światowe Dni Młodzieży zabezpieczało w sumie 45 tysięcy policjantów, strażników granicznych, strażaków i funkcjonariuszy BOR. Dzięki zaangażowaniu i profesjonalizmowi służb podległych MSWiA w świat płynie przekaz, że Polska jest krajem bezpiecznym, w którym wielkie, międzynarodowe imprezy odbywają się na wysokim poziomie.

Zwiększamy środki dla strażaków-ochotników

MSWiA docenia rolę strażaków-ochotników w zapewnieniu bezpieczeństwa, zwłaszcza w małych miejscowościach. Dlatego stale zwiększamy kwoty dotacji dla OSP. W 2017 roku dotacja wzrosła o 15 mln zł – do ponad 124 mln zł. Jednostki OSP zostały również objęte „Programem Modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2017-2020” i w ciągu czterech lat otrzymają z tego programu ponad pół miliarda zł.

Obniżyliśmy wysokie emerytury byłych funkcjonariuszy SB

Odebraliśmy funkcjonariuszom komunistycznego aparatu bezpieczeństwa nienależne im przywileje. Świadczenia byłych funkcjonariuszy SB sięgały nawet 19 tys. zł. Od 1 października br. ich emerytury nie mogą przekraczać miesięcznej kwoty przeciętnej emerytury wypłaconej z ZUS. Ustawą objęto blisko 39 tys. osób, które pełniły służbę na rzecz totalitarnego państwa. To akt sprawiedliwości społecznej.

Służba Ochrony Państwa zastąpi BOR

SOP będzie elitarną służbą wyspecjalizowaną w ochronie najważniejszych osób w państwie. Formację czeka gruntowna modyfikacja, wprowadzone zostaną m.in. przepisy usprawniające procedury oraz czynności ochronne. Służbę w niej pełnić będzie więcej funkcjonariuszy. Opracowane zostaną nowe zasady naboru. Ustawa przewiduje,

że ochroną SOP objętych zostanie więcej obiektów administracji państwowej. Obecnie za ich bezpieczeństwo odpowiedzialne są niejednokrotnie firmy ochroniarskie, które nie zawsze są w stanie zapewnić odpowiednie standardy ochrony.

Podnieśliśmy zasilki i uprościliśmy procedury dla poszkodowanych przez sierpniowe nawałnice

Ze 100 do 200 tysięcy złotych podnieśliśmy wysokość zasiłku, który można otrzymać na obudowę zniszczonego przez nawałnicę domu. Nowym rozwiązaniem jest również możliwość ubiegania się o zasilki w przypadku zniszczonych budynków gospodarczych. Na cel można otrzymać do 100 tysięcy złotych. Po sierpniowych nawałnicach uprościliśmy przepisy dotyczące szacowania strat. Oprócz rzeczoznawców straty mogli oceniać pracownicy inspektoratów nadzoru budowlanych.

Uczymy najmłodszych zasad bezpieczeństwa i nagradzamy odpowiedzialne zachowania

W całej Polsce realizujemy dla uczniów kampanię „Kręci mnie bezpieczeństwo”. Ma ona zwrócić uwagę młodych ludzi na kwestie związane z bezpieczeństwem. Funkcjonariusze podczas spotkań z młodzieżą przypominają o podstawowych zasadach bezpieczeństwa podczas m.in. jazdy na rowerze, wypoczynku nad wodą czy podczas górskich wycieczek. W ramach kampanii „Młody Bohater” wyróżniamy młodych ludzi, którzy uratowali życie lub zdrowie innych osób. W tym gronie znalazło się ponad 70 osób, które z rąk ministra Mariusza Błaszczaka otrzymały specjalne medale i nagrody. Reaktywaliśmy program Razem Bezpieczniej nadając mu imię śp. Władysława Stasiaka. Nowa edycja programu promuje działania na rzecz bezpieczeństwa społeczności lokalnych. Na jego realizację w latach 2016-2017 przekazaliśmy w sumie 8 mln 700 tys. zł dofinansowując 151 projektów. W ramach programu dofinansowano

działania obejmujące m.in. modernizację przejść dla pieszych, współpracę dzielnicowych z mieszkańcami, przeciwdziałanie internetowemu hejtowi i mowie nienawiści wśród dzieci i młodzieży oraz zapobieganie i walki z tzw. „dopalaczami” oraz działania dotyczące bezpieczeństwa osób starszych.

Polacy wybrali motyw, który będzie w paszporcie

Pierwszy raz w historii, każdy Polak przez internetowe głosowanie mógł zdecydować, jaki motyw graficzny znajdzie się w książeczce paszportowej. Od 28 lipca do 10 września 2017 r. w sumie oddano 763.539 głosów. Najwięcej głosów (87.357) otrzymał Kopiec Czynu Niepodległościowego. Tylko o 124 głosy mniej otrzymał Gabriel Narutowicz pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Nowe motywy w paszporcie pojawią się w 2018 roku, na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości.

Informacje, że dokument jest gotowy można dostać sms-em lub e-mailem

Przygotowaliśmy ułatwienie dla osób składających wnioski o nowy paszport. Od 1 czerwca br. każda osoba, która poda swój numer telefonu lub adres e-mail, zostanie poinformowana o tym, że paszport jest gotowy do odbioru. Usługa jest bezpłatna.

Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

Pan Minister Krzysztof Tchórzewski dokonał już oceny dwóch lat funkcjonowania Ministerstwa Energii. Poniżej - link do materiału podsumowującego półmetek kadencji:

<http://www.me.gov.pl/node/27789>

Wydział Prasowy Ministerstwa Energii

W odpowiedzi na Pana prośbę Ministerstwo Środowiska informuje jak poniżej.

W ciągu 2 lat, w resorcie środowiska, zostały podjęte liczne działania, które przyczyniają się do poprawy jakości środowiska naturalnego oraz zrównoważonego rozwoju kraju, a przez to także do poprawy jakości życia mieszkańców Polski.

Do sukcesów Ministerstwa Środowiska można m.in. zaliczyć następujące przykłady.

Polska gospodarzem szczytu klimatycznego COP24

W 2018 roku Polska, po raz trzeci, będzie organizatorem największej na świecie konferencji ONZ poświęconej zmianom klimatu (COP24). Miastem-gospodarzem COP24 będą Katowice, które są jednym z symboli rozwoju i sukcesu gospodarczego Polski. Dla naszego kraju to ogromne wyróżnienie i uznanie dla naszych dotychczasowych działań na rzecz ochrony klimatu. To dzięki zabiegom ministra środowiska prof. Jana Szyszko podczas konferencji COP21 w Porozumieniu paryskim zawarto kwestie pochłaniania dwutlenku węgla przez lasy, które są istotne z punktu widzenia zmniejszania koncentracji tego gazu w atmosferze. W ten sposób udało się zabezpieczyć interesy Polski, której gospodarka oparta jest na węglu. Konferencja COP24 to także doskonała promocja dla Polski za granicą. W konferencji weźmie udział około 20 tys. delegatów, w tym najważniejsze media z całego świata.

Przywracamy zdrowie Puszczy Białowieskiej

Chronimy Puszczę Białowieską - nasze dziedzictwo kulturowo-przyrodnicze - gdzie w niebezpiecznym tempie rozwija się populacja kornika drukarza. Puszcza ginie, zanikają siedliska przyrodnicze oraz zamierają ogromne ilości drzew. Liczba martwych świerków w Puszczy liczona jest w milionach. Wszystkie działania, które prowadzimy razem z Lasami Państwowymi w Puszczy Białowieskiej mają jeden cel – przywrócenie jej

zdrowia, aby przyszłe pokolenia mogły podziwiać piękną, różnorodną i żywą Puszczę.

Poprawiamy bezpieczeństwo przeciwpowodziowe

Wprowadzamy nowe Prawo wodne. Przepisy te przyczynią się m.in. do poprawy bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w Polsce, a także umożliwią sprawniejsze realizowanie inwestycji chroniących obywateli przed powodzią. Aby zabezpieczyć interesy konsumentów przed spółkami wodociągowymi, które są monopolistami na swoim terenie, zostanie powołany organ regulujący rynek wody - krajowy regulator cen wody. Jego rolą będzie nadzór nad wysokością opłat tak, aby była ona racjonalna, uzasadniona ekonomicznie kosztami poboru wód i zrztu ścieków.

Działamy na rzecz poprawy jakości powietrza w Polsce

Do 2020 roku przeznaczymy 10 mld zł na dofinansowanie projektów poprawiających jakość powietrza, a tym samym jakość życia obywateli. Większe projekty/inwestycje, w tym rozbudowa i modernizacja sieci ciepłowniczych w miastach, będą finansowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Lokalne projekty obniżania emisji, szczególnie niskiej, będą natomiast wspierane przez regionalne programy operacyjne i programy wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

Działamy na rzecz czystego środowiska

Wprowadziliśmy jednolite zasady selektywnego zbierania odpadów komunalnych na terenie całego kraju. Dzięki temu zyskamy dobrej jakości surowiec, który będzie mógł trafić do recyklingu. Pamiętajmy, że Polska do roku 2020 musi osiągnąć 50 proc. recyklingu odpadów komunalnych. Obecnie wynosi on zaledwie 26 proc. A to właśnie właściwa segregacja jest wstępem do recyklingu.

Chcemy także skłonić klientów sklepów do zmniejszenia ilości zużywanych toreb plastikowych.

Cykl życia takiej torby jest niezwykle krótki i wynosi z reguły kilkanaście minut. Następnie staje się ona odpadem, który zanieczyszcza środowisko. Dlatego torby plastikowe zostaną objęte symboliczną opłatą (tzw. opłatą recyklingową). Dotyczyć ona będzie toreb na zakupy od 15 do 50 mikronów, czyli takich, które najczęściej są dostępne w sklepach przy kasie. Opłata ta wynika z wymogów Unii Europejskiej i bardzo łatwo można jej uniknąć, używając toreb wielokrotnego użytku. Jej wprowadzenie nie ma celu fiskalnego, ale jest jednym z działań, które podejmujemy, by doprowadzić do zmiany zachowań konsumentów.

Udostępniamy Polakom zasoby przyrodnicze

Dbamy, by na polskie stoły trafiały produkty najwyższej jakości, zdrowe, wolne od GMO, pochodzące z polskich pól i lasów.

Jednocześnie uprzejmie informujemy, że przytoczone powyżej działania to tylko przykłady. Zachęcamy do śledzenia bieżących aktywności resortu środowiska na [stronie ministerstwa](#) oraz na naszym [Twitterze](#).

Zespół komunikacji medialnej Ministerstwo Środowiska

Poniżej przesyłam link do folderu podsumowującego "2 lata w MSiT".

<https://msit.gov.pl/download/1/13651/2LatamMSiT.pdf>

Anna Ulman
Rzecznik Prasowy
Ministerstwo Sportu i Turystyki

Uprzejmie informuję, że minister Jurgiel podsumował działania podejmowane przez resort rolnictwa w ostatnich dwóch latach podczas konferencji prasowej, która odbyła się 15 listopada. Materiały z tej konferencji znajdują się na stro-

nie: <http://www.minrol.gov.pl/Ministerstwo/Biuro-Prasowe/Informacje-Prasowe/Dobre2Lata-w-rolnictwie>

Małgorzata Książyk
Dyrektor
Biuro Prasowe
Ministerstwo Rolnictwa i
Rozwoju Wsi

W imieniu pani rzecznik przesyłam panu link do komunikatu podsumowującego 2 ostatnie lata działań MZ, który został opublikowany na naszej stronie internetowej.

<http://www.mz.gov.pl/aktualnosci/dobre-2-lata-dla-zdrowia-podsumowanie/>

Joanna Koc
starszy specjalista
Wydział Obsługi Mediów
Biuro Prasy i Promocji
Ministerstwo Zdrowia

W odpowiedzi na zapytanie uprzejmie informujemy, że głów-

nym celem, jaki postawił sobie resort pod kierownictwem ministra Antoniego Macierewicza jest dążenie do tego, by zapewnić bezpieczeństwo kraju. Realizacja tego założenia wyraża się w trwającym procesie budowania silnej armii liczącej 200 tys. żołnierzy i zdolnej do spełnienia swoich konstytucyjnych obowiązków, czyli obrony Ojczyzny. Wśród zadań, które zostały już zrealizowane należy wskazać powołanie Wojsk Obrony Terytorialnej, zniesienie limitów awansowych. Wdrażane są postanowienia szczytu NATO w Warszawie, których widocznym efektem jest obecność żołnierzy armii sojuszników NATO na terenie Polski. Staraniem obecnego kierownictwa MON zrealizowano również stopniowego zwiększenia wydatków na obronność. Wydatki pozwalają modernizować polską armię i wyposażać w najnowszy sprzęt. Dzięki intensywnej pracy i licznych negocjacji przeprowadzonych w ciągu ostatnich dwóch lat podpisano 250 umów na łączną wartość 20 miliardów złotych. Ministerstwo Obrony Narodowej nie pozostaje obojętne wobec zainteresowania młodego pokolenia służbą w wojsku. To z myślą o nich powstały

program utworzenia klas mundurowych, czy Legia Akademicka. Jednym z wyzwań, które stoją przed resortem obrony narodowej to budowa efektywnego systemu kadrowego, który będzie promował żołnierzy najsukcesywniejszych do szybkiej ścieżki awansu. Dwa lata to krótki czas na przygotowanie armii do nowych wyzwań, ale dzięki przeprowadzonemu Strategicznemu Przeglądowi Obronnemu są wyznaczone kierunki, w których powinna być armia i nad tym będzie koncentrowało się kierownictwo resortu obrony podejmując kolejne decyzje z myślą o budowie silnej armii.

Jednocześnie zachęcamy do zapoznania się z artykułem podsumowującym dwuletnią pracę kierownictwa MON wraz z materiałem multimedialnym <http://www.mon.gov.pl/aktualnosci/artikel/najnowsze/armia-jest-po-to-by-dawac-bezpieczenstwo-krajowi-n2017-11-16/>.

Oddział Mediów
Centrum Operacyjne
Ministra Obrony Narodowej

Pniewy

Pomocna Dłoń w Zaciszu

W dniu 12 grudnia 2017r. o godz 14³⁰ w restauracji Zacisze w Pniewach odbyło się spotkanie wigilijne.

Owszem, w okresie przedświątecznym odbywa się wiele różnych spotkań wigilijnych i opłatkowo wigilijnych, i różnie są nazywane; celem wszystkich spotkań jest wzajemne złożenie sobie życzeń i podzielenie się opłatkiem. Można powiedzieć „normalka” nie ma o czym mówić.

A jednak, spotkanie w Zaciszu zwróciło naszą uwagę, bo było spotkaniem szczególnym. Na uwagę

zasługuje już sam fakt, że zorganizowane zostało przez Stowarzyszenie na Rzecz Rodzin i Osób Niepełnosprawnych Pomocna Dłoń w Pniewach, którego prezesem jest Danuta Strojwąg.

Celem spotkanie było udzielenie pomocy przede wszystkim moralnej osobom samotnym i osobom które czują się „wyłączone” ze środowiska w którym żyją. A powody „wyłączenia” znane są wszystkim: bezczynność zawodowa, wiek, niepełnosprawność. Podkreślić należy przede wszystkim, że prezes Danuta Strojwąg pomimo swoich 80 lat i

różnych chorób w tym niesprawności ruchowej, jest osobą bardzo aktywną społecznie. Sama potrzebuje pomocy ze strony urzędu w Pniewach, zarówno dla stowarzyszenia jak i dla siebie ze względu na pogarszający się stan zdrowia i coraz częstsze wizyty u różnych „medyków”. A wiadomo, że wizyty takie nie są bezpłatne, a do wszystkiego dochodzi jeszcze koszt podróży. Pomimo, że sama potrzebuje pomocy, to pomoc udziela innym. Udziela pomocy moralnej, duchowej, dowartościowuje człowieka. Do pani Danuty zawsze można przyjść jak do domu w którym jest rozsądna serdeczna kochająca matka, wytwarzająca taką ciepłą, sympatyczną domową atmosferę. Można porozmawiać na każdy temat, bo pani Danuta jako była nauczycielka ma bardzo obszerną wiedzę i charakteryzuje się wyjątkową sprawnością umysłu a do tego jest

bezinteresowna i życzliwa.

Wykonuje wprost nieocenioną pracę za bezduszny urząd „obstawiony” różnymi przepisami, do którego się tylko wchodzi i wychodzi.

Mamy jednak nadzieję, że urząd w Pniewach, a szczególnie burmistrz bardziej zauważy jak ogromną i niezapłaconą pracę na rzecz osób które tego bardzo potrzebują, bezinteresownie wykonuje właśnie prezes Danuta Strojwās.

W dzisiejszym bezdusznym kapitalistycznym świecie bardzo często dochodzi do wielu tragedii z powodu właśnie przeświadczenia o

„wyłączeniu” ze społeczeństwa. Ale wtedy najczęściej oficjalne urzędowe komunikaty głoszą, że dana osoba była (delikatnie mówiąc) niepełnosprawna umysłowo.

Ale wróćmy do spotkania wigilijnego. Otóż, prezes Danuta Strojwās przygotowała się perfekcyjnie, jak zawsze, były kolędy, występy artystyczne, na stole wieczerza wigilijna, obecne były osoby należące do stowarzyszenia, było dwóch księży i przyszli nawet urzędnicy z miejscowego ratusza.

Pani prezes otworzyła uroczystość, wszystkich przywitała i powiedziała z jakiej okazji się spotka-

liśmy i opowiedziała historię adwentu. Następnie były kolędy Anioł Boży Gabriel, Anioł Pasterzom Mówił, Wśród Nocnej Ciszy, dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń, ksiądz odczytał ewangelię, a na wigilijnym stole była m.in. ryba, barszcz czerwony, kapusta z grzybami i różne napoje.

Całość uświetnił występ artystyczny trójki dzieci z miejscowej szkoły.

**Notował:
R.Milewski**

Korzeń pokrzywy w moim domu

Moja babcia, a później moja mama, używały korzeń pokrzywy

m.in. do wzmocnienia odporności organizmu, na przyspieszenie wzro-

stu włosów, zmniejszenie kataru siennego, przeciwko zapaleniu dróg moczowych, itp.

Pamiętam, że moja mama korzeń pokrzywy po dokładnym umyciu gotowała nawet do pół godziny, i w ten sposób uzyskiwała wywar. Przepis uzyskania wywaru był bardzo prosty. Mama brała garść przygotowanego korzenia pokrzywy i

Korzeń pokrzywy zebrany w moim ogrodzie 23 grudnia 2017.



wkładała do litra ciepłej wody. Po półgodzinnym gotowaniu całość „przepuściła” przez gęste sitko i w ten sposób uzyskanym wywarem dokładnie zmyła głowę, która wcześniej była umyta. Następnie owinęła

szeniu uczesać, i to wszystko.

Owszem zabieg należało po pewnym czasie powtórzyć na przykład raz na tydzień, jeszcze ze trzy cztery razy.

Od siebie mogę dodać, że mamę

zapadać na przeziębienia. No i od zawsze lubiłem też czosnek i cebulę, najlepiej na surowo.

Owszem można jeszcze zadać pytanie, w jakim czasie najlepiej jest wykopać korzeń pokrzywy?

Jeżeli chodzi o sam korzeń to najlepiej jest wykopać w okresie od jesieni do wiosny, czyli w czasie kiedy roślina jest przygotowana do przetrwania zimy; bo wtedy korzeń zawiera najwięcej różnych drogocennych wartości odżywczo-leczniczych.

A latem można w używać część nadziemną pokrzywy, zaczynając już od bardzo wczesnej wiosny. Takie wiosenne pokrzywy często używam do wzbogacenia sałatki roślinnej z olejem lnianym na zimno tłoczonym. Ale olej wybieram zawsze nieoczyszczony.

Dodam, że pokrzywa nie parzy jeżeli sparzemy pokrzywę gorącą wodą. A jeżeli pokrzywa jest zupełnie młodziutka to wystarczy dokładnie umyć i rozdrobnić.

R.Milewski



Taki piękny zestaw surówek wiosennych zbieram już w moim ogrodzie w marcu.

ręcznikiem i tak należało siedzieć w ciepłym pomieszczeniu przez kwadrans (15min). Następnie można było włosy delikatnie wysuszyć, ale nie przegrzewać suszarką. Po wysu-

w zasadzie słuchałem, to też włosy mam ładne i bujne.

Oczywiście, że uzyskany wywar też piłem, rano szklankę i wieczorem szklankę. I to pomagało mi nie

OŚRODEK **BIOVILLA** ZAPRASZA

Imprezy rodzinne : chrzciny, komunie, wesela, stypy, imieniny, rocznice, jubileusze, zjazdy rodzinne, bankiety, kameralne spotkania w gronie przyjaciół, szkolenia, konferencje, spotkania firmowe.

Świadczymy też usługi cateringowe. Oferujemy pobyt wypoczynkowy w kameralnych i komfortowych pokojach oraz apartamentach.

Restauracja i sale konferencyjne wyposażone są w klimatyzację oraz nowoczesny sprzęt audiowizualny.

Stobnicko 14 A

tel. 612913667 oraz 693105339

www.biovilla.pl

DOM/SIEDLISKO NA SPRZEDAŻ

Przeclaw, ul. Łukowa 3

Cena: 870 000 zł

Dom piętrowy, 6 pokoi, pow. 220 m², 1912 rok budowy,
po remoncie, 10 000 m² działki rolnej.

Funkcjonujące Gospodarstwo Agroturystyczne.

Pełna własność.

Opis szczegółowy: rosenfarm.jimdo.com

Kontakt:

Tel. 691594413



Front budynku
mieszkalnego.



Widok budynku
od podwórza.



Budynek miesz-
kalny wewnątrz.



Budynek rekreacyjno-
gospodarczy.